NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 274 (2815). Wilno, Czwartek 12 Października 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Głosy z kraju.

Trzeba uzdrowić samorząd

Jesteśmy w przededniu nowych wyborów do samorządu gminnego i powiatowego. Najwyższy więc czas zacząć uświadamianie jak najszerszych mas ludności o zasadach nowej ustawy samorządowej. Okres wyborczy musi zastać nas całkowicie przygotowanych do przyjęcia na swe barki tych wielkich obowiązków, jakie nakłada ta ustawa.

Ukazanie się nowej ustawy jest momentem przełomowym. Ta jasna i przejrzyście sformułowana nowa teorja życia samorządowego otwiera **szerokie horyzonty pracy dla znacznie szerszych mas ludności.** Dziś żywe, a bierne zawsze dotąd gromady, liczniejsze Rady gminne wchłoną dziesiątki tysięcy obywateli w krąg zainteresowania sprawami społecznemi i mogą stanowić dla nich świetną szkołę życia obywatelskiego.

Aby jednak te gromady nie spaczyły nowej formy życia samorządów brakiem poczucia odpowiedzialności, aby nie wyrodziły się znowu w wiecznie niezadowolone zespoły, przeciwstawiające się każdemu postępowi i każdej nowej myśli — ich pracę musi poprzedzać **gruntowne przygotowanie i uświadamianie mas.** Wszak każdy obywatel jest związany silną więzią interesów z jednostkami samorządu terytorjalnego. Należy jednak z całą objektywnością stwierdzić, że im bardziej zacieśnia się ta więź i zależność, tem bardziej wzrasta, zwłaszcza na naszym terenie **niezadowolenie przeciętnego obywatela z urządzeń i działania samorządu.**

Jakie zatem przyczyny mieć może te niezadowolenie z władzy najbardziej demokratycznej, znającej lokalne warunki bytu i zależnej całkowicie od swych wyborców?

Przyczyn możnaby tu wymienić szereg i wcale nie drugorzędnego znaczenia. Jednak obok niewątpliwie ważnej przyczyny, jaką były w pierwszych latach niepodległości, **zbyt wielkie zapędy inwestycyjne sfer samorządowych** i wślad za niemi kroczące **ogromne obciążenia podatkowe ludności** — inna stokroć ważniejsza przyczyna odgrywa w tej atmosferze wzrastającego niezadowolenia rolę zasadniczą.

Jest nią **brak praktycznych działaczów samorządowych** na naszych ziemiach, **brak uświadomienia najszerszych warstw ludności,** o siłach, środkach i zakresie kompetencji samorządu. Wymagano od samorządu, aby wypełnił odrazu i jak najbardziej skutecznie wszelkie luki życia, zniszczonego przez lata niewoli — przy minimalnym wysiłku finansowym ze strony społeczeństwa. Dlatego fala niezadowolenia z samorządu wzrastała z roku na rok. Byliśmy już bardzo bliscy tego stanu, w którym można było obserwować obraz chwilami niezmiernie ponury, kiedy u góry, na czele oficjalnych reprezentacyj samorządowych stała grupka „fachowych" działaczów samorządowych, eksperymentujących pieniądzem społecznym i dających coraz gorsze praktyczne wyniki pracy, a pod ich rządami masa społeczeństwa niezadowolonego, zdezorjentowanego, przeciążonego daninami, i co najgorsza, niezdolna do wyłonienia ze siebie czynników naprawy.

Dlatego też masy nadal pozostały — poza okresami wyborczemi — masami mało zorjentowanemi w swych prawach i obowiązkach, masami biernemi i w najlepszym razie — obojętnemi dla spraw samorządu.

Zadaniem niewątpliwie najważniejszem w chwili bieżącej jest dla każdego działacza samorządowego, dla każdego zespołu władz samorządu gminnego: **wciągnięcie jak najszerszych mas w orbitę interesów samorządowych,** w sferę praktycznego życia samorządowego, na pole działalności gromady, gminy, powiatu.

Czyż jednak ten obywatel przeciętny, tak usilnie wciągany w orbitę życia samorządowego, ma być takim, jak ten który w niej biernie tkwił dotychczas? Czy samorządy dźwigną wyżej poziom swej pracy, mając do czynienia z materjałem tak mało wyrobionym jak ci liczni radni gminni i powiatowi, którzy potrafili zawsze tylko „żądać" odmawiać, krytykować i... dyskontować swe mandaty?

Nigdy! Jeśli mamy w najbliższej przyszłości uczynić z samorządów instytucję nauki życia społecznego, jeśli mają one służyć Państwu i społeczeństwu za najlepsze narzędzie w regulowaniu i urządzaniu życia gospodarczego i kulturalnego — przyszli działacze samorządowi muszą także i przedewszystkiem **wiedzieć o swych obowiązkach,** zanim korzystać zaczną ze swych praw.

Zniknąć musi z pola pracy samorządu typ działacza, który nie ma pojęcia nawet o zasadniczych ustawach samorządowych, który nie orjentuje się ani w zakresie działania, ani w siłach i środkach samorządu, a w którego ręku znajduje się stale prawo tak ważkie, jak wotowania kredytów z daniny publicznej, decydowania o najważniejszych sprawach gospodarczych, kontroli nad zużyciem podatków i wiele praw innych. Kto ma podjąć tę pracę, kto poprowadzić akcję uświadomienia jak najszerszych mas społeczeństwa w zasadach nowej ustawy samorządowej, tworzącej nowy okres życia samorządu?

Skoro oficjalne sfery samorządowe nie zdobywają się w piętnastym roku niepodległości na wydanie popularnego, dla tych najszerszych mas przeznaczonego pisma, skoro w bibljografji samorządowej nie znajdujemy dotąd popularnej broszury o samorządzie najniższych szczebli, którąby można było dać w ręce każdego włościanina czy robotnika — zadanie to musi podjąć samorząd powiatowy t. j. Sejmiki i Wydziały powiatowe oraz nauczycielstwo zrzeszone w Z. N. P.

One to bowiem będą czerpały zyski bezpośrednie i największe z podniesienia się poziomu wiedzy samorządowej w gromadach i gminach. One — mając do czynienia z wyrobionym elementem ludzkim — dźwigną na wyższy poziom gospodarkę samorządów, usprawnią ją i doprowadzą do jej potanienia.

Jeśli bowiem skład przyszłych reprezentacyj samorządowych zależy niemal całkowicie od wyniku przyszłych wyborów, przeprowadzonych w gromadach, **to na te gromady właśnie należy rzucić najwyższy wysiłek pracy uświadamiającej,** im poświęcić maksimum uwagi i dążyć do tego, aby ani jeden wyborca, udając się do urny — nie czynił tego bez kompetentnej świadomości, jak ważnego dokonywa aktu.

Mirosław Karawan
Opsa, pow. brasławski.

Ameryka, Anglja i Francja

sprzeciwiają się dozbrojeniu Niemiec.

GENEWA (Pat). Dzisiaj przybył tu z Paryża minister John Simon. Minister odbył rozmowy z delegatami francuskim, angielskim i amerykańskim w sprawie Francji, Anglji i Ameryki. Omawiano treść niemieckiej noty werbalnej, formułującej odpowiedź Niemiec na ustalone w Paryżu propozycje rozbrojeniowe, przyczem stwierdzono zgodność poglądów w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Minister Simon zakomunikował swym kolegom, że rząd brytyjski postanowił kategorycznie sprzeciwić się niemieckim żądaniom dozbrojeniowym, a delegat Stanów Zjednoczonych zaznaczył, że amerykański sekretarz Stanu Hull oświadczył to samo ambasadorowi Rzeszy Niemieckiej w Waszyngtonie. Nie jest jednak całkowicie jasne jak trzy mocarstwa powyższe interpretują zakaz dozbrajania się Niemiec. Jak dotąd zasada okresu czteroletniej próby została przez 3 mocarstwa utrzymana, nie delegacji brytyjskiej przypisuje się pewne tendencje kompromisowe w sensie skrócenia tego okresu próbnego.

Jak słychać w czasie wczorajszej rozmowy między delegatem amerykańskim Davisem i Nadolnym Davis nalegał aby delegacja niemiecka w sposób definitywny sformułowała swe postulaty i wypowiedziała swoje ostatnie słowo. Ogólnie można stwierdzić że sytuacja nie uległa zmianie i zupełnie jeszcze nie wiadomo, jakie decyzje będzie mogło powziąć prezydjum konferencji na sobotniem posiedzeniu w sprawie programu prac komisji głównej Konferencji rozbrojeniowej, rozpoczynającej się w poniedziałek.

BERLIN (Pat). Wieczorne wydanie „Berliner Tageblatt" donosi z Genewy, że rokowania między przedstawicielami Anglji, Francji i Ameryki zakończyły się porozumieniem.

Ślub Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



We wtorek o godzinie 11-ej rano w kaplicy Zamkowej odbył się ślub Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z p. Marją Dobrzańską. Obrzędu zaślubin dokonał J. E. ks. kardynał Kakowski w obecności prezesa Rady Ministrów, szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego, adjutanta przybocznego oraz najbliższej rodziny. Akt ślubu podpisali jako świadkowie szef kancelarji cywilnej oraz szef gabinetu wojskowego.

P. MARJA DOBRZAŃSKA urodziła się w roku 1896 w Warszawie. Jest jedyną córką nieżyjących już ś. p. Zofji z Kinnelów i Zygmunta Dobrzańskich, a wnuczką ś. p. d-ra Aleksandra Dobrzańskiego wybitnego okulisty, b. właściciela Buska. P. Marja Dobrzańska wychowywała się w domu dziadków. Po raz pierwszy zamężna była za majorem Nagórnym, które to małżeństwo zostało przed pięciu laty unieważnione przez kościół katolicki.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Dymitrow znowu wykluczony z rozprawy

BERLIN, (PAT). — Na wstępie środowej rozprawy doszło do niezwykle ostrej scysji między przewodniczącym senatu a Dymitrowem.

Na oświadczenie przewodniczącego, że wizja lokalna przed rampą Reichstagu odbędzie się dopiero we czwartek wieczorem, Dymitrow chce ze swej strony złożyć oświadczenie, czemu przewodniczący przeszkadza, zaznaczając, że procedura nie przewiduje możliwości składania deklaracyj przez podsądnych. Dymitrow nie może korzystać z tego przywileju, ponieważ wielokrotnie prawa głosu nadużywał.

Gdy Dymitrow mimo to usiłuje mówić, przewodniczący krzyczy: „Milczeć!" Wówczas Dymitrow zrywa się, głośno wołając, że „występuje nietylko jako oskarżony, lecz również jako swój własny obrońca".

Przewodniczący, wzburzony, wstaje z miejsca i oddala się wraz z senatem. Przez ten czas Dymitrow siedzi na miejscu, zastanawiająco potrząsając głową.

Po powrocie przewodniczący ogłasza uchwałę senatu, wydalającą Dymitrowa na czas nieograniczony. — Wówczas Dymitrow woła: „Zrabowaliście mnie obronę!", poczem zwraca się do adwokata Teicherta i podaje mu kartkę, mówiąc: „Oto pytanie, które chciałem postawić, proszę, uczyć to pan za mnie". Dr. Teichert z obrażoną miną odpowiada: „Dlaczego pan tego przedtem nie uczynił?" i spoglądając na kartkę, odrzuca ją lekceważąco na stół.

Po wyprowadzeniu Dymitrowa zeznaje dalej por. policji Leiteilt, który krytycznego wieczoru pełnił służbę na posterunku w bramie Brandenburskiej i jeden z pierwszych wszedł do wnętrza płonącego Reichstagu. — Świadek podaje szczegółowy opis płonącej sali posiedzeń i kuluarów. Po powrocie na posterunek — oświadcza Leitelt — zastałem tam już van der Luebbego, który przyznał się do podłożenia ognia. — Na pytanie, dlaczego to uczynił, van der Luebbe uśmiechnął się milcząco. Na świadka zrobił on wrażenie obłąkanego.

Po godzinnej przerwie wznowiono proces o podpalenie Reichstagu Nadprokurator Werner podkreślił wersje, że zaraz po wybuchu pożaru zjawiły się na miejscu oddziały formacyj hitlerowskich. Nadprokurator stawia św. Leteitowi pytanie, czy istotnie wezwane były oddziały szturmowe. Leteit odpowiada, że w czasie pełnienia przez niego służby nie zauważył wcale oddziałów szturmowych.

Przewodniczący zwraca się następnie do oskarżonego van der Luebbego, aby przygotował się do odpowiedzi. Van der Luebbe wstaje, jak zwykle z opuszczoną głową. Jest zupełnie zniedołężniały. Obrońca musi mu własnoręcznie wycierać chustką nos. Przewodniczący zapytuje van der Luebbego, czy słyszał zeznania Leteita i czy ma coś do oświadczenie.

Oskarżony odpowiada „nie".

Przewodniczący zapytuje, czy zeznania te były prawdziwe.

Oskarżony: „Nie mogę powiedzieć".

W tej chwili dr. Sack domaga się ustalenia, co oznaczają te ciągle powtarzające się niejasne odpowiedzi — czy oskarżony nie może odpowiedzieć, czy też nie chce.

Oskarżony milczy.

Wówczas przewodniczący zwraca się do niego z pytaniem, czy nie chce mówić ze względu na współwinnych.

Oskarżony milczy w dalszym ciągu.

Zebrani na sali oczekują z naprężeniem przez kilka minut, ale van der Luebbe trwa bez przerwy w apatycznem milczeniu. Wówczas przewodniczący stwierdza, że dalsze indagowanie uważa za zupełnie bezcelowe.

Następnie przewodniczący w związku z zapowiedzianą na czwartek wieczorem wizją lokalną w gmachu Reichstagu wymienia świadków, który mają być na tej wizji obecni. Wniosek o dopuszczenie oskarżonego Dymitrowa został przz senat po krótkiej naradzie odrzucony.

Zkolei sąd przystępuje do rozpatrywania kwestji, jakiego rodzaju alarm zarządzony był przez straż ogniową. Komendant straży Whgner zeznaje, że został zarządzony najpierw alarm 10, a potem 15 stopnia. Obrońca dr. Sack wskazuje na ważność tej kwestji z uwagi na to, że były minister Grzesinsky oświadczył przed komisją śledczą w Londynie, że „jeśli wielki alarm nie był zarządzony, to musiał on być zakazany". Dalszych wyjaśnień w tej sprawie ma udzielić później komendant straży ogniowej Gempp.

Następnie przesłuchiwany był dr. Lepsius, który jako członek szeregu organizacyj obrony przeciwlotniczej i grupy chemików Związku Obrony Przeciwlotniczej, wezwany został przez sąd do udziału w dochodzeniach, gdyż z uwagi na działanie bomb ogniowych pożar Reichstagu odegrywał wielką rolę dla ochrony przeciwlotniczej. Rzeczoznawca miał okazję rozmawiać krytycznego wieczoru z oskarżonym van der Luebem. Wówczas van der Luebbe udzielił Lepsiusowi dokładnych wyjaśnień, jak dokonywał podpalenia Reichstagu i wywarł na świadku wrażenie pewnego siebie i rozsądnego człowieka. Oskarżony oświadczył wtedy, że dokonywa podpalenia, aby „zniszczyć cały ten ustrój społeczny". — W czasie prawie godzinnej rozmowy z oskarżonym rzeczonawca starał się mu wyjaśnić że tego rodzaju podpalenia nie mają celu, na co van der Luebbe miał odpowiedzieć, że musi stosować tego rodzaju środki, aby wzbudzić ruch, zmierzający do zniszczenia mieszczańskiego ustroju społecznego.

Na tem środową rozprawę zamknięto.

Katastrofa samolotu pasażerskiego.

NOWY YORK, (PAT). — Samolot należący do T-wa Lotniczego, utrzymującego komunikację powietrzną między Nowym Yorkiem a Chicago z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł i spłonął wpobliżu miejscowości Chesterton. Pilot i 7 pasażerów zginęło.

19 osób żywcem pogrzebanych.

TEGUCIGALPA (Honduras), (PAT). — **We wsi Apolopi zostało żywcem pogrzebanych 19 osób pod wzgórzem, które się obsunęło po huraganie i ulewnych deszczach. —** Burze, które w ostatnich czasach nawiedziły **Honduras w szeregu miejscowości spowodowały powodzie.**

Zakończenie obrad Zgromadzenia L. N.

GENEWA (Pat). W dniu 11 b. m zakończyły się obrady XIV Zgromadzenia Ligi Narodów. Przy niemal pustej sali i nikłem zainteresowaniu Zgromadzenie przyjęło szereg raportów komisyjnych.

Między in. Zgromadzenie rozpatrywało

raport VI komisji w sprawie mniejszości.

Niemcy ponownie głosowali przeciwko rezolucji, w myśl której zasady ochrony mniejszości winny stosować się do wszystkich kategoryj obywateli, różniących się od większości rasą, językiem lub religją, wobec czego, na podstawie obowiązującej reguły jednomyślności, rezolucja mimo aprobaty ze strony wszystkich innych państw, została uznana za

nieprzyjętą.

Dalej Zgromadzenie **zatwierdziło budżet Ligi na rok 1934**

w **wysokości 30.640.000 fr. szw.** W stosunku do budżetu poprzedniego jest to redukcja o 8,3 proc.

Raport II komisji w sprawie międzynarodowej **organizacji pomocy dla uchodźców żydowskich i innych z Niemiec został przyjęty** przy powstrzymaniu się od głosowania delegata niemieckiego. Raport V komisji, dotyczący ochrony dzieci, został przedstawiony Zgromadzeniu przez delegatkę polską senatorkę Hubicką.

Zamykając sesję przewodniczący Water wygłosił przemówienie, w którem zobrazował tegoroczne prace Zgromadzenia.

14 państw

podpisało konwencję w sprawie handlu kobietami.

GENEWA, (PAT). — Dziś nastąpiło podpisanie międzynarodowej konwencji w sprawie handlu dorosłemi kobietami. Konwencję podpisało 14 państw, między innemi i Polska.

Brytyjskie tezy w sprawie długów wojennych.

LONDYN (Pat). Wiadomości z Ameryki stwierdzają, że pełnomocnik brytyjski, przedstawiając wczoraj przy rozpoczęciu rokowań w sprawie długów wojennych brytyjski punkt widzenia, wysunął następujące tezy:

1) obecne radykalne zmiany wszechświatowych warunków gospodarczych nie były przewidywane przy zawieraniu układów;

2) Długi wojenne, które zaciągnęła Wielka Brytanja nie posiadały charakteru handlowego, lecz były koniecznością i pozwoliły W. Brytanji odegrać rolę, jaka jej wypadła podczas wojny światowej;

3) pożyczki wojenne użyte były na zakup materjału wojennego, nie miały przeto trwałej, ciągłej wartości jako kapitał;

4) Taryfy celne wprowadzone w Ameryce, uniemożliwiły spłaty w towarach, ograniczając przeto techniczne możliwości transferu.

Twierdzą, że Wielka Brytanja zamierza zaproponować Ameryce spłacenie ryczałtowej sumy, która równałaby się części kapitału, pozostałej do spłacenia. Wynosiłoby to 200 miljonów funtów w złocie. Tę sumę Wielka Brytanja gotowa byłaby zapłacić.

„Daily Telegraph" słusznie jednak wywodzi, że tego rodzaju propozycja wymaga uprzedniej stabilizacji funta i dolara.

Rokowania handlowe polsko - niemieckie.

BERLIN Pat). W dniu 11 bm. przybyła do Berlina delegacja polska biorąca udział w rokowaniach z rządem niemieckim w sprawie porozumienia dotyczącego eksportu żyta z Polski i Niemiec. Dzisiejsze rokowania rozpoczęły się po południu pod przewodnictwem dyrektra ministerjalnego dr. Moritza.

Sprawcy napadu na pocztę w Truskawcu przed sądem.

SAMBOR, (PAT). — W dalszym ciągu rozprawy o napad na pocztę w Truskawcu zeznawali świadkowie — urzędnicy i funkcjonarjusze pocztowi w Truskawcu. M. in. św. Beck, sprzedawczyni w kiosku gazetowym w budynku poczty, opowiada, jak w chwili napadu publiczność została sterroryzowana przez zamachowców i jak stała z podniesionemi rękami. Nikogo z oskarżonych nie poznaje.

Św. Rakoczy, urzędnik pocztowy, opisuje również przebieg napadu. Na odgłos strzału wyszedł z pokoju i ujrzał napastników z rewolwerami. W tym momencie jeden z nich strzelił do świadka i ranił go w rękę. — Świadek przeleżał w szpitalu 8 tygodni. — Strzał spowodował strzaskanie kości.

Następny świadek Hryniewicz, urzędnik pocztowy, stwierdza, że rozpoznaje oskarżonego Petriwa jako tego, który stał przy drzwiach z rewolwerem.

Świadek Ryźnik, pomocnik handlowy wchodząc do urzędu pocztowego ujrzał grupę młodych ludzi, wśród których poznał swego dawnego kolegę szkolnego oskarżonego Łabówkę. Ten dawał mu znaki gestami, aby nie witał się z nim i udawał, że go nie poznaje. Skonfrontowany ze świadkiem osk. Łabówka przyznaje, że to co mówił świadek jest prawdą. Zeznania innych świadków nie wnoszą do rozprawy momentów ważniejszych. — Na tem rozprawę przerwano do jutra.

Rekordowy skok ze spadochronem.

MOSKWA, (PAT). — Lotnik sowiecki Jewsiejew, instruktor spadochronowy, dokonał we środę rekordowego skoku ze spadochronem.

Wzniósłszy się na wysokości 7200 metrów na samolocie specjalnej konstrukcji, przeznaczonym do lotu na znaczną wysokość, lotnik wyskoczył, nie rozwijając spadochronu na długości 7050 metrów. Spadochron rozwinął się dopiero na wysokości 150 metrów nad ziemią. Skok miał na celu naukowe zbadanie ciśnienia atmosfery na znacznych wysokościach. Lotnik miał przy sobie barograf, który odnotował ciśnienie powietrza oraz wysokość skoku.

Min. Raczyński u delegata Portugalji.

GENEWA (Pat). Minister Raczyński odwiedził dziś delegata Portugalji Vasconcellosa, któremu złożył gratulacje z okazji wyboru Portugalji do Rady Ligi.

Przeniesienie lotniska z Mokotowa.

WARSZAWA (Pat). Z dniem 1 listopada rb. lotnisko komunikacyjne z Mokotowa przenosi się na nowe, najnowocześniej urządzone lotnisko cywilne na Okęciu.

Zmiana na stanowisku wojewody tarnopolskiego.

WARSZAWA (Pat). Z dniem 10 października roku bież. ustąpił wojewoda tarnopolski p. Kazimierz Maszyński. Stanowisko wojewody tarnopolskieg powierzone zostało płk. dypl. Arturowi Maruszewskiemu.

Gość z Łotwy.

WARSZAWA (Pat). W dniu 11 bm. przybył samolotem polskich linij lotniczych „Lot" z Rygi naczelnik wydziału łotewskiego lotnictwa inż. Janis Jerins. Gość łotewski przybywa do Polski dla zaznajomienia się z organizacją radjotelegrafji lotniczej w Polsce, w szczególności mając na celu zbadanie stacyj goniometrycznych, przeznaczonych dla żeglugi powietrznej.

Rozwiązanie zarządu miasta w Grodnie.

GRODNO (PAT). — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązało zarząd miejski m. Grodna ze względu na bezczynność tego zarządu. Nowomianowanego przełożonego tymczasowego gminy m. Grodna p. Kazimierza Sulistowskiego wprowadził, w dniu dzisiejszym w urzędowanie naczelnik wydziału samorządowego województwa p. Kaczyński.

Otwarcie roku akademickiego na U. S. B.

Od czasu wskrzeszenia naszej Wszechnicy przez Marszałka Piłsudskiego postanowiono, przez pamięć dla dawnej tradycji urządzać uroczysty akt rozpoczynania roku akademickiego. Całe Wilno, stare i młode, śpieszy co roku do kolumnowej sali, oglądać ciało profesorskie i przyszły narybek naukowy: studentki i studentów.

Tradycyjny ceremonjał, przeczuty i przepowiedziany ongiś przez prof. Ruszczyca w żywym obrazie za czasów rosyjskich, po nabożeństwie u Św. Jana piękny pochód Magnificencji na czele Senatu i Dziekanów wydziałów w togach i insygnjach, liczne korporacje, hojnie upstrzone sztandarami i zdobne szarfami korporantów, czapeczki słuchaczy, wszystko to daje całej uroczystości charakter nader malowniczy.

Przemówienia rektorskie dają słuchającym materjał do rozważania o stanie ducha i finansów uczącej się młodzieży, o jej nastrojach, chęciach i potrzebach.

I tegoroczny akt, mimo że się cokolwiek różnił w przebiegu od dawniejszych, z powodu zmianu prawnego stanu rzeczy w stosunku Uniwersytetu do władz państwowych, miał jednak ten swój tradycyjny charakter. Zapełniła się aula; w pierwszym rzędzie zasiada JE. Biskup Michalkiewicz, p. premjer Prystor, p wojew. Świderski, p. wojew. Jaszczołt. p. prezyd. Maleszewski, przedstawiciele duchowieństwa innych wyznań, wyżsi urzędnicy państwowi i administracyjni, w głębi profesorowie, docenci, lektorzy i delegacje korporacyj ze sztandarami, grupujące się pod portretami Batorego i Piłsudskiego.

Ustępujący rektor, prof. K. Opoczyński, po śpiewie chóru akademickiego odczytał sprawozdanie z ubiegłego roku akademickiego, 1932/33.

Podajemy trochę cyfr, by się czytelnicy mogli zorjentować jak wielką machiną administracyjną i naukową jest Uniwersytet, tak nasz, jak i każdy inny. Profesorów liczy nasz U.S.B. 102, w tej liczbie 3 honorowych, 32 zwyczajnych, 44 nadzwyczajnych, zast. 12, tytularnych 1, docentów 10 i lektorów 10. Z grona tego ubyli w zeszłych roku zm. b. rektor prof. Wiktor Staniewicz, prof. Kłos i nestor profesury b. rektor A. Parczewski, pozostawiając po sobie głęboki żal wśród kolegów i społeczeństwa. Przybyło 6 nowych profesorów. Ilość katedr dzieli się na 47 zwyczajnych i 54 nadzwyczajnych, liczba sił pomocniczych wynosiła 202 osoby: 19 adjunktów, 72 starszych asystentów, 29 pełniących takież obowiązki, 54 asys. młodszych, 28 zastępców. Z tego grona w ub. roku zmarła tragicznie H. z Szantyrów Dowgialewiczowa, asyst. zakładu chemji fizjologicznej.

Urzędników bibljotecznych było w ub. roku 16, dwóch inspektorów ogrodów i folwarków, 27 urzędników administracyjnych, 250 niższych funkcjonarjuszów.

Ogólna liczba młodzieży studjującej wynosiła 3923, z czego rosyjskich emigrantów 19, ob. łotewskich 47, litewskich 16, amerykańskich 4, czecho-słowackich 2, jeden Szwajcar. Najliczniej obsadzony był Wydz. prawa (1449), potem idzie medycyna i humanistyka, najmniej ma słuchaczy Wydz. Szt. Pięknych: Mężczyzn uczęszczało 2582, kobiet 1341. Nadano w roku ubiegłym 17 wyższych stopni naukowych, a 417 niższych, zaś prof. Marjanowi Zdziechowskiemu i prof. uniw. brazylijskiego Cardoso Fontesowi, doktoraty honorwe. Nagrdy otrzymali: docent dr. H. Łowmiański (nagrodę im. Barszczewskiego, Akademji Umiejętności), prof. L. Śleńdziński (nagrodę honorową Instytutu Propagandy Sztuki), zaś z funduszu im. Marszałka Piłsudskiego otrzymali nagrody docenci: J. Hurynowiczówna i S. Bagiński, adjunkt J. Hoppen i A. Szturman oraz starszy asystent B. Jamontt.

Na Wydziale Lekarskim przyznano nagrody d-rom: J. Kruszyńskiemu, A. Łapińskiemu, J. Zienkiewiczowi, R. Łuczyńskiemu.

Praca profesorów wyraziła się w licznych publikacjach w kraju i zagranicą, w odczytach i referatach, w braniu udziału w kongresach zagranicznych i t. p.

Młodzież grupowała się w 72 stowarzyszeniach: kół naukowych było 25, samorządowych 2, prowincjonalnych 9, narodowościowych 4, religijnych 2, ideowych 15, sportowych 2, korporacyjnych 11, luźnych 3, ostatnio przybyło jeszcze sześć (2 ideowe, 3 naukowe, I prowincjonalne).

Stan Bibljoteki był następujący: dzieł 367759 tomów, inkunabułów 143, rękopisów 12625, autografów 393, dyplomów 194, atlasów 606, rycin 5000, nut 988, dubletów druków 107737, nowych książek wpłynęło 7565, czasopism 1011 i t. d. Liczba osób korzystających z bibljoteki wynosiła 3140, w tem studentów 2549. Z czytelni publicznej korzystały 1694 osoby, czasopisma czytało 1216 osób. Wszystkie te działy wzrosły w liczbę zapotrzebowań, rozporządzały zaś dotacjami w sumie 94342 zł.

Prócz bibljoteki instytucjami mającemi bliski kontakt z ludnością były kliniki, i tu daje się zauważyć wzmożona frekwencja dzięki troskliwej opiecie wzbudzającej ogólne zaufanie: 4875 chorych leżało w szpitalach, dokonano 5966 operacyj, w przychodniach dokonano 23396 badań i zabiegów. Kliniki U. S. B. wymagają rozbudowania. W dziale budownictwa wykańcza się gmach anatomji opisowej oraz bursę żeńską w domu przy ul. Augustjańskiej na górze Bouffałowej, obecnie ma on zupełnie czystą hipotekę, kosztował 782.744 zł.

Mimo kryzysu, rok ubiegły był dla U. S. B. pomyślny, dzięki podwyższeniu opłat studenckich, z tych opłat Ministerstwo utworzyło specjalny „fundusz opłat studenckich", który w roku ubiegłym wyniósł 709.313 zł. rozdzielony na pracownie, seminarja, bibljoteki, a wydatki egzaminacyjne domy akademickie i profesorskie, pomoc młodzieży, administrację i kontrolę funduszu. Wydatki budżetowe Skarbu Państwa, poza temi kwotami wyniosły 2.681.125 zł.

Kapitały stanowiące własność U. S. B. ulokowane w Banku Gospodarstwa Krajowego wynoszą 92.204 zł. i 2.375 dolary, na tę kwotę składają się dotacje: marszałka Piłsudskiego, (46.395) i dolary, potem R. Sumoroka, Rozentala, Wł. Zaleskiego, L. Bochwica, Poniatowskiego, Chicągowska i pomniejsze. Stypendja, pożyczki młodzieży i odroczone opłaty kosztwały USB sumę pokaźną 1.109.544 zł. Z bezpośredniej pomocy finansowej korzystało 1124 studentów, wydatną pomoc świadczyli obaj wojewodowie Z. Beczkowicz i Wł. Jaszczołt oraz zawsze ofiarny premjer Prystor. Z przyjemnością usłyszeli zebrani, że dawno zagmatwana sprawa wydajności majątków USB z fundacji margrabiny Umiastowskiej, jest już doprowadzona do normalnego stanu i sytuacja została opanowana, jak również folwarków Kuprjaniszki i Zakretu. Również na dobrej drodze jest sprawa rewindykacji domów skonfiskowanych dawniej Uniwersytetowi.



J. M. Rektor U. S. B. dr. Witold Staniewicz.

Dziękując wszystkim kolegom za współpracę, kończy profesor-rektor Opoczyński swoje sprawozdanie, poczem w serdecznych słowach wita nowego rektora, p. Witolda Staniewicza jako tego, który i z prac i z urodzenia bliską ma z Wilnem styczność i oddaje mu insygnja rektorskie: berło i łańcuch.

Pięknie i serdecznie przemawia nowy rektor. W mowie jego dźwięczy żołnierska nuta obowiązku względem Państwa i miłości do nauki, dwóch motywów jego własnego postępowania, wszak był żołnierzem niepodległości i człowiekiem nauki; jest ziemianinem i urzędnikiem Państwa, zna zadania państwowe i czuć było ze słów jego, że tej znajomości i spełnienia obowiązków wymagać będzie od innych, tak, jak wymagał tego zawsze od samego siebie.

Po przemówieniu rektorskiem odczytał profesor-rektor wykład: Struktura gospodarcza Polski. Poczem zebranie zakończono nową formułą: zaprzysiężenia, przez usta przedstawicieli z każdego wydziału studenta i studentki.

Hel. Romer.

Przemówienie J.M. Rektora dr. Witolda Staniewicza

MAGNIFICENCJO!

Przyjmując z Twych doświadczonych rąk oznaki najwyższej godności akademickiej którą obdarzyć mię chciało zaufanie Kolegów, pragnę przedewszystkiem podkreślić Twe wielkie dla Wszechnicy naszej zasługi.

Dzierżyłeś berło Rektorskie w czasach niezmiernie dla Uniwersytetu ciężkich. W czasach zamętu i niepokoju — i tylko Twojej wielkiej wiedzy, doświadczeniu i spokojowi, a nadewszystko gorącemu umiłowaniu młodzieży, które zjednało Ci jej serca zawdzięczać należy że niejedno zło ominęło mury nszej Uczelni, niejedno niebezpieczeństko zażegnane zostało. Niechże powszechny szacunek i uznanie kolegów oraz wdzięczna miłość młodzieży, które Ci towarzyszą, będą za Twój trud i pracę najwyższą nagrodą. — Od siebie zaś dołączyć pragnę gorącą prośbę, byś w pełnieniu tych ciężkich obowiązków, które przejęłem po Tobie Magnificencjo wspierać mię raczył Swą wiedzą i doświadczeniem i darzył nadal Twą serdeczną życzliwością, którą zawsze znaleść potrafisz dla ludzi.

A Wam prześwietne Grono Profesorskie, pragnę wyrazić gorącą wdzięczność za to zaiste tak nie zasłużone zaufanie, którem zechcieliście mnie obdarzyć — oraz złożyć tu uroczyste ślubowanie, że wszystkie swe siły poświęcić pragnę dla dobra ukochanej wszechnicy Batorowej. — Obyż w drogich tych murach — tu w umiłowanem Wilnie rozpalał się Waszym twórczym wysiłkiem co raz jaśniejszym płomieniem Znicz czystej nauki i wiedzy. Obyż swem ciepłem ożywczem ogarnął Kraj cały oraz ziemie sąsiednie, od których dzielą nas dzisiaj głazy graniczne z któremi jednak łączyła nas ongiś wielka pełna chwały przeszłość, i kiedyś połączy, chcę w to wierzyć gęboko jeszcze większa i wspanialsza przyszłość.

A teraz słów parę skierować pragnę do was młodzieży ukochana. — Przywiodło Was w te mury dążenie do zdobycia wiedzy i umiejętności, tak potrzebnych w przyszłem waszem życiu, coraz cięższem coraz więcej wymagającem wysiłków by wypłynąć na jego powierzchnię.

Przedewszystkiem zwracam się do was którzy w odwiecznem poszukiwaniu prawdy i ideału przyszliście tu jedynie do źródła wiedzy, pragnąc poświęcić się badawczej pracy naukowej lub służyć sztuce. — Tych Uniwersytet wita najgoręcej — Jesteście najszcześliwsi — Danem wam będzie to co jest największem szczęściem każdego badacza — radość twórczej pracy. Dla niej poświęcie chętnie godności i zaszczyty oraz korzyści materjalne na które liczyć nie możecie. Za ten wasz wzniosły idealizm wszechnica nasza otoczyć was pragnie najtroskliwszą opieką i przyjść z pomocą w waszych studjach w was bowiem widzi najlepszą przyszłość narodu. Poświęcając się twórczej pracy badawczej może najlepiej pracować będziecie dla Państwa i jego przyszłości, gdyż tylko te państwa i narody są silne i potężne których nauka, sztuka i kultura na wysokim stoi poziomie.

Z kolei słów parę przemówić pragnę do was, którzyście tu przyszli odnalazłszy już w sobie swe powołanie życiowe i tylko szukać pragniecie wiedzy i umiejętności które pozwolą Wam w dalszym życiu realizować zakreślone sobie cele. I tych gorąco witam gdyż jesteście elitą, której zwycięstwo będzie w życiu udziałem. Stosunek wasz do życia jest bowiem czynny i czynnym pozostanie, będziecie więc budowniczymi, naszej przyszłości.

I jeżeli pragnę wam złożyć w tej chwili gorące z głębi serca płynące życzenia, pąto by Wzorem i Drogowskazem w waszem przyszłem życiu były dwie potężne, spiżowe postacie z któremi historja związała nasz Uniwersytet, Stefan Batory, założyciel naszej Uczelni który potężną swą wolą łamał niemoc zewnątrz i wewnątrz Państwa — i Józef Piłsudski jej Wskrzesiciel, który naród nasz wywiódł z domu niewoli i ku wielkim prowadzi przeznaczeniom.

I jeżeli kiedy przyjdzie na was zła godzina zwątpienia, gdy piętrzyć się przed wami będą niby nieprzebyte turnie tatrzańskie przeszkody, gdy staniecie wobec zda się nie do przebycia ściany, pomyślcie zawsze, że tu w tych murach przed 50 laty mały Ziuk Piłsudski stanął w warunkach tak beznadziejnych, że tylko słowa Dantego „Lasciate ogni speranza", tę beznadziejność odtworzyć mogą. A jednak jej nie uległ — i skupiając w swem twórczem sercu litewskiem spiżową wolę, skruszył wszystkie przeszkody z gruzów ich wzniósł ten przybytek wiedzy i klęskę swych lat młodych na wasze przekuł zwycięstwo.

Pomyślcie o zwycięskim Wodzu Piłsudskim który na błoniacąh Krakowskich, skąd przed laty wysłał na polską wojnę pierwszy mały pod wodzą Byliny patrol, przed paru dniami przeżywał przecudny rapsod ułański, z bohaterstwa wszystkich walk i pobojowisk polskiej kawalerji wysnuty. Rapsod w hołdzie pamięci Wielkiego Króla i Wodza, co sławę jazdy polskiej w zwycięstwie pod Wiedniem uwiecznił. Nie będzie wówczas dla Was przeszkód nie do pokonania. A wreszcie zwracąm się do Was, nierozbudzonych jeszcze, którzy prawem bezwładu zapełniliście aule nasze po ukończeniu szkoły średniej. Życzę Wam gorąco, by Uczelnia nasza dopomogła Wam odnaleźć umiłowanie i powołanie życiowe, odpowiadające waszym zdolnościom i możliwościom. By rozbudziła w was ten czynny i twórczy stosunek do życia, bez którego nie masz w nim zwycięstwa. A czynnym i twórczym można i należy być na każdem nawet najskromniejszem stanowisku — pamiętając iż obowiązkiem naszym jest zawsze więcej dawać niż brać w życiu, a gdy jest inaczej to życie ten wielki sprawdzian ludzkich czynów i wartości oddziela plewy od ziarna. Moment w którym wejdziecie w życie wymagać od was będzie dużego wysiłku — jeżeli go nie potraficie wydobyć z siebie życie przejdzie nad wami do porządku dziennego, i proces selekcji który mniej boleśnie, z mniejszą stratą wysiłków winien był być dokonany w szkole średniej, odbędzie się tu w naszych murach, albo co jeszcze gorsze po ich opuszczeniu w życiu. Przystępujemy dzisiaj do wspólnej wytężonej pracy. Pamiętajcie że praca tylko w zgodnym wykonana wysiłku — przynieść może plon obfity. To też uczcie się rozumieć przeciwników waszych. Szukajcie w nich nie tylko tego co was od nich dzieli ale umiejcie znaleźć w nich to, co wszystkich nas w tych murach zjednoczyć winno: gorące umiłowanie i szukanie prawdy. Wiedźcie że Polska by mogła istnieć musi być silną i potężną — i różnych musi mieć synów, przyczem dla wszystkich pragnie być matką a nie macochą. Nie dopuszczajcie więc do młodych serc waszych głosów nienawiści, jeno w wyścigu czynnej miłości ku Ojczyźnie — odnajdzie przysługujące wam w niej miejsce. Pamiętajcie że Uniwersytet to nie tylko profesorowie, to przedewszystkiem młodzież która gdy jest pełna zapału i twórcza, wydobyć z profesorów potrafi więcej, niż gdy jest bierna i gnuśna. Zwłaszcza tu w Wilnie — gdzie dzierżymy spuściznę po dawnym Uniwersytecie Wileńskim od młodzieży naszej więcej się spodziewać możemy i musimy. Jesteście bowiem spadkobiercami tych co wzlatać umieli

W rajską dziedzinę ułudy
Kędy zapał tworzy cudy
Nowości potrząsa kwiatem
i obleka w nadziei złote malowidło.

Za chwilę złożycie symboliczną przysięgę. Niechże nie będzie ona tylko czczą formalnością jeno uroczystem ślubowaniem wobec tych wielkich Duchów które się unoszą w tej chwili pomiędzy nami gdyż tu w tych murach przeszła w młodość górna i chmurna, tu gdy złamane odrzucone miecze rozległ się głos ich złotostunnej harfy poezji zapalającej przed narodem jutrzenkę Swobody za którą przyszło Zbawienia Słońce.

Byrd wyruszył do bieguna Południowego.



BOSTON (Pat). Adm. Byrd w towarzystwie 70 towarzyszy wyruszył dziś na pokładzie okrętu „Jacob Ruppert" do Bieguna Południowego, do którego zamierza dotrzeć w dn. 1 stycznia 1934 roku.

—:0:—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — Dewizy: Londyn 27,61 — 27,62 — 27,75 — 27,48. Nowy York 5,92 — 5,96 — 5,88. Kabel 5,93 — 5,97 — 5,89. Paryż 34,91 i pół — 35,00 — 34,83. — Szwajcarja 172,82 — 173,25 — 172,39. Włochy 46,84 — 47,07 — 46,61. Berlin w obr. pryw. 212,45.

PAPIERY PROC.: Pożyczka bud. 38,65. DOLAR: 5,85 — 5,86. — RUBEL zł. 4,69.

D E P E S Z E.

Od p. ministra Zawadzkiego pod adresem rektora i Senatu.

„Serdeczne życzenia na nowy rok akademicki przesyła"

(—) Wł. Zawadzki.

Od ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego z Rzymu pod adresem Magnificencji rektora Staniewicza:

„Przyjechać nie zdążę. Magnificencji, Dostojnym Profesorom, ukochanej młodzieży — życzenia błogosławieństwa Bożego"

(—) Arcybiskup Jałbrzykowski.

Od marsz. Raczkiewicza pod adresem Magnificencji Rektora Staniewicza:

„Przy Nowym Roku składam na ręce Magnificencji życzenia Uniwersytetowi pomnożenia chwały nauki polskiej, młodzieży — wzbogacenia umysłu i serca ku pożytkowi Państwa i Narodu".

(—) Władysław Raczkiewicz
Marszałek Senatu.

Ks. prof. Meysztowicz nadesłał z ambasady przy Watykanie najserdeczniejsze powinszowania.

Żywot i śmierć gen. Judenicza.

Gazety przyniosły wiadomość o zgonie gen. Judenicza.

Nazwisko to było przed 14 laty głośne w całej Europie, zwłaszcza Wschodniej. Judenicz — Kołczak — Wrangel — Denikin — na tę czwórkę rosyjskich „białych" wodzów zwracały się w latach 1918—20 oczy miljonów ludzi. Z nazwiskami temi łączyły się ostatnie nadzieje ginącej w krwawych łunach bolszewickiego pożaru carskiej, kontrrewolucyjnej Rosji.

Carski generał. Mikołaj syn Mikołaja Judenicz należał do starego, oddanego caratowi duszą i ciałem pokolenia. Urodzony jeszcze za panowania Aleksandra II-go, przeżył 3-ch carów, służąc im „wieroj i prawdoj" do ostatka. Po ukończeniu akademji wojennej, bawił czas jakiś w Warszawie. Losy pchały go jednak ku Azji. Po pobycie w Turkiestanie, bierze udział w wyprawie do sąsiedniego Pamiru, bije się na wojnie rosyjsko-japońskiej, wreszcie otrzymuje stanowisko na Kaukazie. Szereg lat, spędzonych w środkowo-azjaytckich posiadłościach imperjum rosyjskiego predystynowało go na znawcę tamtejszych stosunków i terenu. Na Kaukazie posuwał się Judenicz stopniowo po szczeblach hierarchji wojskowej, osiągając w chwili wybuchu wojny światowej stanowisko naczelnika sztabu kaukaskiego okręgu wojennego. Wojna, a zwłaszcza operacje wojenne przeciwko Turkom pozwoliły zabłysnąć w całej pełni talentom wojskowym 50-letniego podówczas sztabowca. Walcząc zwycięsko z Turkami w bitwach pod Sarykamysz, Mamachatum, Erzindżan i in., zdobywa Judenicz — już jako naczelny wódz frontu kaukaskiego — silnie ufortyfikowaną stolicę Armenji Erzerum. Suksec ten rozsławił nazwisko Judenicza wśród aljantów, nie mówiąc o samej Rosji. Odtąd (1917 r.) cieszy się Judenicz opinją jednego z najlepszych i najszczęśliwszych generałów.

Rewolucja. Niestety nie było sądzonem Judeniczowi zakończyć swej karjery pogromem wojsk tureckich. Przyszła rewolucja rosyjska. Przyszła abdykacja cara i gwałtowne zmiany na najwyższych stanowiskach. Odwołano też z Kaukazu gen. Judenicza. Przez całą szeroką „Matkę-Rosję" jedzie na rozkaz rządu tymczasowego odwołany generał do Petersburga i ogląda na własne oczy szybko postępujący rozkład cesarstwa. Tam, na skalistych wyżynach „Zakawkazja", w ciągłych, zwycięskich bojach z muzułmanami panował jeszcze w armji rosyjskiej, prowadzonej przez Judenicza dawny duch, dawna wierność „cariu i otieczestwu". Tu, na północ od Kaukazu, na całej przestrzeni Rosji europejskiej szedł już głuchy pomruk rewolucji, wypełzały na widownię ukryte dotychczas siły wywrotowe. Można sobie wyobrazić, jak działało to wszystko na starego wojownika! Jakże obcym i wstrętnym wydawać mu się musiał defetyzm tych nowych, rewolucyjnych władców Rosji! Co musiał przeżywać patrjotycznie i monarchistycznie nastrojony służbista na widok rozprzężonego, opuszczającego front zachodni całemi masami żołnierstwa, na widok rozwydrzonego demagogicznemi hasłami chłopstwa, na widok panoszących się po petersburskich ministerstwach ludzi, których jedyną zaletą był może tylko rewolucyjny entuzjazm? Rychło przyszły na starego generała terminy jeszcze gorsze. On, pogromca Turków i zdobywca Erzerumu, ukrywać się musiał, niby ścigany zwierz przed okiem władz bolszewickich, wyłapujących gorliwie wszystkich rzeczywistych i urojonych kontrrewolucjonistów. W trwodze i niepewności zeszło tak Judeniczowi kilka ponurych miesięcy w czerwonym Leningradzie. Udało mu się w końcu zbiec do gościnnej Finlandji, wraz z falą innych emigrantów. Nie chciał ugiąć głowy przed nowym rządem rosyjskim — nie było więc dlań miejsca w nowej, rewolucyjnej Rosji.

Marsz na Petersburg. Judenicz znalazł się w Finlandji. Był przygnębiony, lecz nie złamany. Chciał walki z bolszewikami. Nie wierzył, by mogła runąć tak szybko i bezpowrotnie „jedinaja i niedielimaja". Sądził, że czerwona Rosja to tylko koszmar, który zcześnie za pierwszym błyskiem miecza pod Erzerumu. Zaczął organizować „biały" front przeciw bolszewikom. Skupił przy sobie zbiegów rosyjskich. Rozwinął akcję w Finlandji, Estonji i Łotwie. Nawiązał kontakt z Franuzami i Anglikami, prosząc ich o poparcie. Skomunikował się z ożywionym analogicznemi planami walki admirałem Kołczakiem w Omsku. Kołczak zkolei zwrócił się do generała fińskiego Mannerheima z prośbą o poparcie Judenicza. Mannerheim postawił swoje warunki w postaci uznania niepodległości Finlandji i pewnych ustępstw terytorjalnych. Judenicz warunki te przyjął i niezwłocznie opracował plan natarcia fińsko-rosyjskiego na Petersburg Chodziło jedynie o sankcję admirała Kołczaka, który sprawował naczelne dowództwo nad wszystkiemi walczącemi przeciw bolszewikom oddziałami, kierując z Syberji całą kontrrewolucyjną akcją wojenną. Kołczak sankcji swej nie udzielił, uważając widocznie, że niepodległościowe aspiracje Finlandji uwłaczają imperjalizmowi rosyjskiemu i hasłom „wielikoj, jedinoj, niedielimoj". Polityczna krótkowzroczność Kołczaka srodze się zemściła na Judeniczu, a pośrednio i na samym admirale. Gen. Mannerheim i cała Finlandja odrazu ostygły w swych sympatjach dla „białego" ruchu rosyjskiego, pozostawiając go własnym siłom. A siły te były zbyt słabe, by stłumić rewolucję.

Judenicz — wobec fiaska sojuszu z Finlandją — przenosi swą działalność do Estonji. Tu zaczęła się ta sama gra polityczna. By uzyskać czynną pomoc Estonji w walce z bolszewikami, należało uznać estońską niepodległość, rezygnując tem samem z maksymalistycznego programu Kołczaka. Judenicz i w tym wypadku wykazuje rozum polityczny, godząc się na estońskie warunki. Judeniczowi chodziło o jak najrychlejsze zorganizowanie ofenzywy na Petersburg 26 sierpnia 1919 r. odbyła się w Rydze narada wojenna z udziałem: gen. Laidonera (Estonja), gen. Desinow, płk. Bermont-Awałow (Rosja), płk. Kalninsz (Łotwa), płk. Beniaszewicz (Litwa) i kpt. Mysłowski (Polska). Uchwalono stworzyć wspólny front przeciwbolszewicki od Bałtyku aż po Karpaty. Pierwszym etapem tej akcji miał być marsz gen. Judenicza na Petersburg.

Bermontjada. Zdawało się, że tym razem impreza zwycięzcy z pod Erzerum się uda. Armja jego złożona z ochotników posuwała się zwycięsko na północo-wschód, prąc z południa na Petersburg. Miejscowości jedna po drugiej wpadały w ręce „białych". Czynne poparcie aljantów (misja francuska i eskadra marynarki angielskiej), jak również Estonji, Łotwy i Finlandji było zapewnione. Dni rewolucji, przynajmniej na północno-wschodnim obszarze Rosji zdawały się policzone.

A jednak — nie udało się. Pomiędzy Judewiczem a sojusznikami wynikły rozdźwięki. Szczególnie silny cios dla imprezy generała stanowiła t. zw. bermontjada. Mianowicie, stacjonowany ze swym świetnie wyekwipowanym oddziałem w Mitawie płk. Bermont-Awałow zaczął prowadzić względem Judenicza podwójną grę. Niby mu pomagał, a jednocześnie snul plany działania na własną rękę i to ze szkodą dla krajów bałtyckich. Litwa, Łotwa i Estonja zaczęły traktować Bermonta jako wroga. Wkrótce doszło pomiędzy Bermontem a ochotniczemi oddziałami litewskimi i łotewskiemi do otwartej walki. Bermont posunął się z Mitawy na Rygę. Dla rządu łotewskiego nastały dni tragiczne. Musiał on nawet szukać schronienia na pokładach wojennych okrętów angielskich. Jednocześnie Litwini w ciężkich walkach pod Radziwiliszkami i Poniewierzem usiłowali wyrzucić bermontowych rabusiów z kraju.

Na całej tej bermontjadzie ucierpiał przedewszystkiem Judenicz. Aljanci bałtyccy odwrócili się od niego, podejrzewając, że i on ma złe zamiary względem młodziutkich, z trudem tworzących swój byt niepodległy krajów: Estonji, Łotwy i Litwy. Próżno Judenicz odżegnał się od Bermonta, nazywając go zdrajcą ojczyzny. Próżno posunął się pod sam Petersburg, zajmując Gatczyno i Kraśne Sioło. U samych bram północnej stolicy carów został przez bolszewików odepchnięty.

Katastrofa. Ofenzywa Judenicza załamała się gwałtownie. Zapewne, były tu z jego strony błędy taktyczne. Brak łączności, niesubordynacja tego czy owego podwładnego, nieuzgodniona współpraca broni, biorących udział w natarciu na Petersburg. Głównie jednak i przedewszystkiem klęskę Judenicza przypisać bodaj należy błędom politycznym, nieumiejętności wykorzystania sojuszników, wreszcie niezdecydowaniu.

5 grudnia 1919 r. Judenicz uznał, że sytuacja jest beznadziejna. W parę dni potem generał został aresztowany przez osławionego Bułak-Bałachowicza, który podobno miał zamiar sprzedać Judenicza bolszewikom. W ostatniej chwili uratowali go Estończycy. Omal więc nie powtórzyła się historja admirała Kołczaka, sprzedanego w Irkucku bolszewikom przez niemniej od Bałachowicza osławionego gen. Gajdę.

Epilog. W styczniu 1920 r. zażądano od Judenicza natychmiastowego opuszczenia Tallina. Widocznie bolszewikom nie było na rękę, by niedoszły zdobywca Petersburga, siedział tak blisko sowieckiej granicy. Judenicz wyemigrowuje przeto do Francji, gdzie spędza ostatnich kilkanaście lat życia. Na południu Francji, pod słoneczną Niceą, która mu zapewne przypomniała słoneczny Kaukaz zamknął stary carski generał przed kilku dniami powieki do snu wiecznego. **New.**

Przymus, krzywdzący właścicieli przeludnionych drobnych nieruchomości.

Przymus dołączenia się do istniejącej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, zawarty w „Przepisach w przedmiocie korzystania z miejskiej wody i urządzeń kanalizacyjnych m. Wilna“, a stosowany przez magistrat wileński do posesyj nieskanalizowanych, uważamy zasadniczo za rzecz b. pożyteczną zarówno dla poszczególnych mieszkańców, jak i całych dzielnic, gdzie się domy te znajdują.

Higjeniczne warunki naszych przedmieść pozostawiają wiele do życzenia. Niejedno podwórze posesji, nieskanalizowanej i nie posiadającej nawet ścieków, a takich jest niemało, podobne jest do wielkiej gnojówki, gdzie hodują się niezliczone kultury bakteryj chorobotwórczych. Lokatorzy domów, nie posiadających ani wodociągu ani ścieków, wiedzą dobrze w jak przykry sposób fakt ten odbija się na życiu codziennem. Z tych też względów możnaby uważać sankcje „przymusu“ za łagodne, za niezbyt prędko prowadzące do celu.

Dlaczego więc ten przymus nazwaliśmy — krzywdzącym?

Radni miasta Wilna, uchwalając § 3, którego treść przytoczyliśmy wczoraj, opierali się na odpowiedniej ustawie, która mówi o przymusie dołączania się do kanału i wodociągu miejskiego. Ustawa ta przewiduje opłaty „przymusowe“ od sztuk bydła, od metra ogrodu, w postaci procentów od komornego, — nie mówi jednakże nic o liczbie lokatorów.

Radni miasta Wilna uchwalili natomiast — ustalanie wysokości opłat kanalizacyjnych oprzeć o ilość lokatorów. W tym właśnie sposobie obliczania tkwi krzywda i niesprawiedliwość, o których piszemy.

Obecna sytuacja ekonomiczna przeludniła małe niedrogie lokale drobnych posesyj, położonych na ulicach przedmieść. Zamieszkuje je przeważnie skrajna biedota, ledwie wegetująca i w dobrym dla właściciela posesji wypadku płacąca grosze za lokale zajmowane.

Sposób obliczania opłat „przymusu“ od ilości lokatorów obciąża te przeludnione posesje niewspółmiernie w stosunku do ich dochodowości, a często nawet w stosunku do tych opłat, któreby posesja uiszczała za wodę i kanalizację razem, gdyby posiadała wodociąg i ścieki. Łatwo to obliczyć. Dom, mający 15 lokatorów a stojący przy ulicy skanalizowanej i zaopatrzonej w wodociąg, a nie przyłączony do tych sieci, płaci miesięcznie tytułem przymusu około 10 złotych. Gdyby był przyłączony do tych sieci płaciłby mniej t.j. ok. 5—6 złotych. Wiemy bowiem, że rodziny zamieszkałe w lokalach, gdzie niema wygód, używają stosunkowo mało wody — znacznie mniej (w 3 lub 4 razy) niż 37 litrów na osobę dziennie, jak to liczy magistrat.

Właściciele przeludnionych drobnych posesyj, krzywdzeni przez „przymus“, mają jedno wyjście: — jak najprędzej przyłączyć się do sieci.

W dzisiejszych warunkach ekonomicznych jest to dla wielu nieosiągalne, — dla wielu zaś wogóle pozostanie niewykonalnem. Koszta inwestycyj są tak duże dla wielu posesyj drobnych, że nigdy się nie opłacą.

Rozumiał to już magistrat w okresie względnie dobrej konjunktury t. j. w roku 1927, skoro „Przepisy“ uchwalone przez Radę Miejską w 1927 r., zaopatrzył w taką uwagę:

„W wypadkach, gdy posesja, podlegająca skanalizowaniu, jest małej wartości *w* stosunku do kosztu kanalizacji, a właściciel jest niezamożny, przysługuje prawo Radzie Miejskiej na każdorazowy wniosek Magistratu od kosztów urządzenia kanalizacji właściciela zwolnić i dokonać roboty na koszt gminy w całości lub części“.

Stanowisko takie jest słuszne. Tem bardziej należy stosować podobne ulgi w obecnych warunkach.

Magistrat jednak w praktyce jest bardziej bezwzględny.

Należałoby umożliwić właścicielom drobnych posesyj mniej kosztowne przyłączanie się do sieci. Magistrat mógłby doprowadzić w czasie robót inwestycyjnych, kanał czy wodociąg w obręb posesyj drobnych. Mógłby udzielać pożyczek, Mógłby sam wykonywać na terenie posesyj roboty inwestycyjne, a potem należność rozkładać na raty. Wyjść z sytuacji jest wiele. Magistrat jednak obrał jedno— bezwzględne.

Rozumował, że właściciele posesyj, przyciśnięci opłatą **„za nic“**, czem prędzej przyłączą się do kanału, aby płacić już za realne korzyści, — nie wziął pod uwagę jednak obecnej sytuacji ekonomicznej.

Dlatego też „Przepisy...“, zawierające przymus, muszą w czasie jak najbliższym ulec zmianom, któreby obciążenie za niekorzystanie z wodociągów i kanalizacji sprawiedliwie rozłożyło między rentowne i mniej dochodowe posesje. **(h)**

Alarm lotniczy.

Plakaty w mieście.

Wczoraj na ulicach miasta rozlepione zostało obwieszczenie treści następującej:

W dniach 18 i 19 października 1933 roku odbędą się ćwiczenia obronyy przeciwlotniczej i przeciwgazowej, mające na celu szkolenie ludności cywilnej na wypadek wojny. Poniższe zarządzenia mają moc obowiązującą w stosunku do wszystkich obywateli, stale i czasowo zamieszkujących lub przebywających na terenie miasta Wilna, analogicznie jak w czasie wojny.

1) Z chwilą zbliżenia się płatowców będzie zarządzony „Ćwiczebny alarm lotniczy“ O ćwiczebnym alarmie lotniczym ludność powiadomiona będzie zapomocą: w dzień sygnału przez nieprzerwane długie gwizdy syren w ciągu 1—2 minut, w nocy — zaś niezależnie od sygnału syren nastąpi jednoczesne zupełne zgaszenie świateł elektrycznego i gazowego.

2) Z chwilą ćwiczebnego alarmu gazowego należy: stosować się do zarządzeń starosty, policji państwowej oraz organów OPL. i straży obywatelskiej, posiadających opaski kolorowe na prawem ramieniu; Opuścić natychmiast ulice i place publiczne, chroniąc się do pomieszczeń uszczelnionych publicznych, oznaczonych żółtym trójkątem, lub pokoju uszczelnionego we własnem mieszkaniu; Pojazdy konne i mechaniczne winny się schronić w podwórzach najbliższych domów lub w miejscach wskazanych przez organy policyjnej lub straż obywatelską; W nocy ograniczyć światło w mieszkaniach do minimum, okna zaś szczelnie zasłonić, by światło nie było widoczne nazewnątrz. Nie wolno: przebywać na ulicach, placach, na dachach domów i balkonach; prowadzić prywatnych rozmów telefonicznych z wyjątkiem wzywania pomocy straży pożarnych, sanitarnych i policji; podchodzić do miejsc wybuchu petard.

3) Z chwilą zakończenia alarmu będzie podany sygnał „Zakończenie ćwiczebnego alarmu lotniczego“ Sygnał ten będzie podany za pomocą: w dzień — 1—2 minutowego przerywanego gwizdu syren w nocy zaś, niezależnie od sygnału syren, przez jednoczesne zapalenie światła elektrycznego i gazowego.

4) Na sygnał „zakończenie ćwiczebnego alarmu lotniczego“ życie w mieście powraca do normalnego trybu.

Winni niestosowania się do powyższych zarządzeń będą pociągani do odpowiedzialności.

Jednocześnie ostrzegam, że niewykonanie powyższych poleceń może spowodować poniesienie osobistych strat materjalnych oraz wypadki zranień.

Ćwiczenia te mają na celu: 1) wzmóc wśród ludności m. Wilna zrozumienie powszechne jak doniosłem i koniecznem jest w dobie dzisiejszej należyte zorganizowanie obrony własnego życia i mienia, życia swych rodzin i całości domów i ognisk rodzinnych przed najazdem powietrznym; 2) stwierdzić w jakim stopniu ludność m. Wilna przygotowana jest do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, wykazać braki i usterki tej obrony; 3) wykazać, że naloty samolotów nieprzyjacielskich osiągają znikome skutki i wyrządzają niewielkie tylko szkody, jeżeli ludność cywilna spełnia ściśle zarządzenia władz i jest ze sposobami obrony własnej należycie i szczegółowo zaznajomiona i poinformowana.

Jest obowiązkiem obywatelskim wszystkich i każdego z osobna mieszkańca i mieszk. m. Wilna przy sposobności tych ćwiczeń współdziałać usilnie w podniesieniu zainteresowania wśród społeczeństwa sprawami obrony przeciwlotniczo-gazowej. Do obrony tej jak wiadomo wszystkich, w czasie pokoju przygotowuje ludność cywilną LOPP (Liga Obrony Powietrznej Państwa) Działalność przeto i prace LOPP zasługują na powszechne masowe poparcie wszystkich bez wyjątku obywateli we własnym ich dobrze zrozumianym interesie.

(—) Wacław Kowalski
starosta grodzki.

Maski.

Podczas napadu lotniczo — gazowego jednym z podstawowych środków obrony jest maska przeciwgazowa, lecz pewien procent ludzi zawsze będzie tych masek pozbawiony. Nie mogą np. maską się posługiwać starzy, niemowlęta, chorzy na astmę i t. p.

Krótko mówiąc, maska jest doskonałym sprzętem, lecz nie zawsze będzie się ją posiadało. Dlatego też ludność cywilna musi poważnie pomyśleć o dostosowaniu swoich mieszkań do napadów gazowych. Trzeba umieć uszczelnić okna, drzwi, piec i inne otwory, prowadzące nazewnątrz. Należy też pomyśleć o tem, aby szyby nie powylatywały od wybuchów bomb (w czasie ćwiczeń używane będą petardy). Dobre okienice, maty wojłokowe, a nawet zwykły siennik mogą w takim wypadku oddać nieocenione usługi.

Trzeba też przygotować się do tego, aby z mieszkania nie wychodzić przez 3 — 5 godzin, a więc zgromadzić żywność, przedewszystkiem zaś dużo wody.

Siedząc w mieszkaniu, musi każdy pamiętać, aby niezużywać dużo tlenu, a więc nie pracować fizycznie, nie palić świec, lamp naftowych (tylko w razie ostatecznej konieczności) oraz papierosów. W mieszkaniu zachowywać spokój i pilnie nadsłuchiwać wszelkich sygnałów, powstających w związku z alarmem.

Po spełnionym obowiązku—ofiarność.

Obligacje P. N. na Skarb i cele publiczne.

Zebrani w dniu 10 bm. rb. wiceprezesi i sędziowie Sądu Apelacyjnego w Wilnie, w ogólnej liczbie 16 osób pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego, na wniosek swego prezesa jednogłośnie uchwalili:

„Witając z radością fakt, iż pożyczka narodowa została subskrybowana w wysokości 2 i pół razy większej, niż pierwotnie emitowane i w poczuciu obowiązku obywatelskiego, zrzekamy się na rzecz Skarbu Państwa wpłaconych przez nas w październiku r. b. rat na Pożyczkę Narodową i rezygnujemy z otrzymanych na tę kwotę obligacyj Pożyczki, ufni, iż skromny przykład nasz znajdzie chętnych naśladowców wśród członków naszej rodziny sądowniczej i choć w nieznacznej mierze przyczyni się do ułatwienia Rządowi dalszych jego posunięć w dziedzinie finansowej. Panu Prezesowi Wacławowi Wyszyńskiemu za jego inicjatywę wyrażamy słowa podziękowania“.

*

Urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego w Słonimie podpisali w dniu dzisiejszym następujący list:

Do Wojewódzkiego Komitetu Pożyczki Nar. w Nowogródku.

W związku z podpisaniem przez nas deklaracji subskrypcyjnej Pożyczki Narodowej, my, niżej podpisani, oświadczamy, że zasubskrybowane obligacje przepisujemy na rzecz rozbudowy wojennej floty powietrznej i prosimy Komitet Pracowniczy o wezwanie ogółu pracowników do przyłączenia się do tej akcji.

Następują podpisy urzędników Starostwa i Wydziału Powiatowego w Słonimie.

Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej komunikuje, że

SUBSKRYBOWALI 6 PROC. POŻ. NAR.:

Więzienie w Wilnie przy ul Ponarskiej, pracownicy — 5.450 zł.

*

Kino-teatr dźwiękowy „Heljos“, pracownicy — 450 zł

*

„SKÓROPO“ w Wilnie pracownik — 50 zł

*

Leon Sumorok, pisarz hipoteczny w Wilnie wraz z pracownikami — 4.350 zł.

*

Hieronim Piotrowski pisarz hipoteczny w Wilnie wraz z pracownikami — 3.050 zł

*

Pracownicy okręgowego urzędu ziemskiego w Wilnie oraz Miernicy przysięgli — 51.850 zł

*

Teatry miejskie w Wilnie, artyści — 5250 zł.

*

Więzienie „Łukiszki“ pracownicy — 5250

*

Biuro rachunkowe S. Gąsiorowskiej pracownicy — 450 zł.

*

Lecznica akuszeryjno-ginekologiczna, pracownica Lewin—Karampans — 50 zł

*

Wil. Towarzystwo Dobroczynności, pracownicy — 1300 zł

Olkienicka Tekturownia i Tartak w Wilnie pracownicy 1.450 zł., firma zaś 4.000 zł.

*

Lecznica Litewskiego Towarzystwa Pomocy Sanitarnej, lekarze oraz pracownicy — 850 zł

*

Notarjusz Władysław Strzałko — 2250 zł., zaś pracownicy — 1.300 zł.

*

Centralny Bank Ludowy Spółdz. Żyd. w Wilnie, pracownicy — 4.050 zł

*

Radca prawny Banku Gospodarstwa Krajowego subskrybował dodatkowo 150 zł., co w sumie ogólnej wynosi 650 zł.

*

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień“ w Wilnie 50 zł. oraz Towarzystwo Pedagogiczne zł. 50.

*

Na terenie gminy mejszagolskiej subskrybowało Pożyczkę 79 osób na ogólną sumę zł. 9.400.

Godziny urzędowania w zarządach dzielnicowych B. B. W. R.

Rada Grodzka BBWR komunikuje nam, iż ustalone zostały godziny urzędowania w niektórych zarządach kół dzielnicowych.

Zarząd koła dzielnicy śródmieście urzęduje codziennie z wyjątkiem świąt niedziel i sobót od godz. 19—21 w lokalu Sekretarjatu Grodzkiego przy ul. św. Anny 2—4; Zarząd koła dzielnicy Antokol — we wtorki i piątki od godz. 18—20 w lokalu własnym przy ul. Antokolskiej 6 m. 2. Godziny urzędowania w pozostałych dzielnicach zostaną opublikowane w najbliższej przyszłości.

Gospodarka publiczna na tle ustaw samorządowych.

Pod tym tytułem poseł dr. Brokowski wygłosił ciekawy odczyt na zebraniu dzielnicowem BBWR. na Zwierzyńcu w niedzielę 8 bm. Na zebranie to przybyło około 100 osób. Przewodniczył prezes Koła dyrektor Marjan Hoppen. Po odczycie dr. Brokowskiego odbyła się dyskusja, wskazująca na wielkie zainteresowanie obywateli miasta sprawami samorządowemi.

Schrony przeciwgazowe w magistracie.

W związku ze zbliżającym się atakiem gazowym w magistracie wybudowano dwa schrony podziemne, dokąd schronią się pracownicy miejscy w chwili rozpoczynającego się ataku.

VII pomorska wystawa drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych w Toruniu.

Pomorska Izba Rolnicza przypomina pp. Hodowcom drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych, że termin zgłoszenia eksponatów na wyżej wspomnianą Wystawę upływa z dniem 15 października 1933 r.

Informacje o Wystawie udziela oraz deklaracje na udział w Wystawie wysyła Pomorska Izba Rolnicza — Komitet Wystawy — Toruń, ul. Sienkiewicza 10.

Prof. Herbaczewski przybywa do Wilna.

Do Wilna nadeszła wiadomość, że znany profesor uniwersytetu kowieńskiego Herbaczewski przybywa do Wilna jeszcze w bieżącym miesiącu. Prof Herbaczewski jest obecnie zajęty likwidowaniem swojej bibljoteki w Kownie.

Władze litewskie zabroniły urządzania na pograniczu antypolskich demonstracyj.

W czasie 13 rocznicy zajęcia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego w pogranicznem miasteczku Oranach lit. urządzono antypolski żałobny obchód, na którym wygłoszone szereg przemówień, poczem uczestnicy pochodu ze sztandarami żałobnemi ruszyli na drogę wiodącą ku mostowi na Mereczance. Gdy pochód z pieśniami przeciwko Polsce zbliżał się ku granicy, z jednej ze strażnic litewskich wyszło kilkunastu strażników, którzy z polecenia swoich władz pochód zatrzymali i oświadczyli, iż będą zmuszeni rozpędzić tłum, gdy nie zachowa ciszy.

Jak się okazało, władze graniczne otrzymały z Kowna polecenie nieurządzania w b. r. żadnych antypolskich demonstracyj na pograniczu.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

W związku z umieszczoną w dzisiejszym z środy dnia 11 października b. r. w 278 numerze notatką, zawierającą moje oświadczenie, złożone delegacji młodzieży akademickiej w sprawie pogłosek o nadużyciach w Bratniej Pomocy, stwierdzam, iż upoważniłem wspomnianą delegację do podania w pismach li tylko mego oświadczenia. Natomiast nie upoważniałem nikogo do ogłaszania komentarzy i uwag, tem bardziej nie odpowiadających istotnej treści prowadzonej rozmowy.

Z wysokiem poważaniem

Witold Staniewicz
Rektor.

Wilno, dnia 11.X 1933.

Uwadze abonentów telefonicznych.

Telefon międzymiastowy pozwala załatwiać interesy handlowe i osobiste szybko i dogodnie bez uciążliwych podróży i straty czasu, a w wielu wypadkach oddaje wprost nieocenione usługi.

Nie wszyscy jednak pp. abonenci zdają sobie sprawę z doniosłości wszechstronnego wyzyskania telefonu, gdyż pewna ich ilość nie zgłosiła dotychczas w miejscowych urzędach pocztowych życzenia umieszczenia swych nazwisk na liście abonentów uprawnionych do prowadzenia rozmów międzymiastowych.

Wobec tego dyrekcja poczt i telegrafów w Wilnie rozsyła stosowne deklaracje do tych wszystkich pp. abonentów, którzy li tylko przez własne przeoczenie lub nieświadomość nie uzyskali dotąd uprawnień do prowadzenia rozmów międzymiastowych, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie podpisali niezwłocznie nadesłaną deklarację, która ich uprawnia do:

1) prowadzenia ze swego telefonu rozmów międzymiastowych z abonentami na terenie Polski a także i z zagranicą.

2) nadawania telegramów przez telefon, bez potrzeby udawania się do urzędu pocztowego i odbierania wprost przez telefon nadeszłych telegramów — co przyczyni się znacznie do wcześniejszego przesłania, względnie otrzymania wiadomości telegraficznych.

Za złożenie przedmiotowej deklaracji nie pobiera się żadnej opłaty.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dn. 11. 10. 1933 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 693 g—l 16,95, II standart 663 g—l 15,00. Owies stand. niezadeszczony 469 g—l 14.96. Mąka żytnia do 55 proc. 25,50 — 26. Mąka żytnia razowa 17,25 — 17,50.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbier. 22.50 Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 15.50. Mąka pszenna 4/0 A Luks. 35 — 39,37 i pół, razowa szatrowana 18,50.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 12 października 1933.

7.00: Czas, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka i chwilka gospodarstwa domowego; 11.30: przegląd prasy; 11,40: wiad. eksportowe; 11,45: komunikaty; 11,57: czas; 12.05: orkiestra; 12,30: dziennik południowy, komunikat meteorologiczny; 12,35: I poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej; 15,25: program dzienny; 15,30 giełda rolnicza; 15,40: muzyka lekka; 16.40: „Nasze prawo do pracy“ — odczyt; 16.55: koncert solistów; 17,50: „Co nas boli?“ — przechadzki Mika po mieście; 18,00: „Zwycięstwo Sobieskiego pod Parkanami“ — odczyt; 18,20: słuchowisko; 19,05: „Skrzynka pocztowa nr. 265“; 19,25: Odczyt aktualny; 19,40: program na piątek; 19,45: dziennik wieczorny; 20.00: koncert; 21,00: skrzynka techniczna; 21.15: d. c. koncertu; 22,00: sport; 22,10: muzyka taneczna; 23.00: kom. met.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT Z WILNA NA CAŁĄ POLSKĘ.

Dzisiaj w czwartek o godz. 16,55 w studjo wileńskiem rozpocznie się koncert kameralny, w którym wezmą udział jako soliści p. Albert Katz (wiolonczela) oraz Sergjusz Benoni (bas). Obfity program zawiera m. in. utwory Rachmaninowa, Czajkowskiego, Verdiego, Glucka, de Falla i Mussorgskiego. Audycja ta będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Z PRZESZŁOŚCI NASZEGO KRAJU.

Jutro w piątek o godz. 18 transmitowany będzie z Wilna na wszystkie stacje treściwy i pouczający odczyt dr. Marji Łowmiańskiej która odpowie na pytanie „Co Batory uczynił dla W. Księstwa Litewskiego“.

Tragiczna uczta dwojga dobrowolnych skazańców.

Ponury dramat miłosny.

Wczoraj około północy w jednym z gabinetów restauracji „Pod Niedźwiedziem“ mieszczącej się przy ulicy Antokolskiej 78, rozegrał się wstrząsający dramat.

ZAKOCHANA PARA.

Około godz. 10 wiecz. przed wspomnianą restaurację zajechała taksówka, z której wysiadł przyzwoicie ubrany mężczyzna w towarzystwie młodej kobiety.

Oboje przytuleni do siebie szybkim krokiem weszli do restauracji i zajęli gabinet, gdzie kazali podać napoje i zakąski.

TRZY STRZAŁY.

Ookoło godz. wpół do dwunastej właściciel restauracji, Jerzy Taraszkiewicz, posłyszał nagle z gabinetu odgłos trzech kolejnych strzałów rewolwerowych. Wbiegł natychmiast do gabinetu gdzie oczom jego przedstawił się wstrząsający widok.

Na kanapie leżała młoda kobieta ze słabemi oznakami życia. Z piersi jej spływał wąski strumyk krwi. Oparty o krzesło leżał jej partner bez oznak życia. W prawej ręce ściskał rewolwer.

W chwili gdy p. Taraszkiewicz wpadł do gabinetu kobieta jeszcze żyła. Na machinalne pytanie właściciela restauracji co się stało, ranna wyjękała „nic tu nie było, nic!“ — Były to jej ostatnie słowa. Za chwilę nie żyła.

DWA TRUPY.

W międzyczasie na miejsce wypadku przybyła policja oraz karetka pogotowia ratunkowego. Lekarz orzekł, iż oboje nie żyją. — Kobieta otrzymała dwa strzały w okolicy piersi z których jeden był śmiertelny. Mężczyzna zaś strzelił sobie w okolicę serca, ponosząc momentalną śmierć.

Zwłoki ofiar krwawej tragedji zabezpieczono na miejscu.

Już pierwsze oględziny zwłok wyjaśniły, iż zaszedł tu wypadek zabójstwa i samobójstwa. Ze znalezionych przy zwłokach mężczyzny dokumentów stwierdzono, iż jest to 32-letni woźny państwowej fabryki tytoniowej Stanisław Peciak, zam. przy ulicy Żubrowej 6.

Nazwisko kobiety wobec nieodnalezienia przy niej żadnych dokumentów, ustalone zostało dopiero po upływie kilku godzin. — Okazała się nią mieszkanka Grodna Nadzieja Bieńko, przybyła do Wilna przed kilku miesiącami i zamieszkała przy ulicy Cmentarnej 14.

DRAMAT MIŁOSNY.

Jak świadczą okoliczności wypadku, tło dramatu było romantyczne. Peciak, który jest ojcem czworga dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie 7 miesięcy poznał przed kilku miesiącami Bieńkównę, z którą nawiązał romans. Oboje pokochali się nawzajem, lecz na przeszkodzie stanęła żona Peciaka i czworo dzieci.

Tem niemniej młodzi spotykali się często, aż dowiedziała się o tem żona Peciaka, która pewnego dnia odwiedziła Bieńkównę i zaczęła ją błagać, by nie uwodziła męża, który musi dbać w pierwszym rzędzie o dzieci. Bieńkówna bardzo przejęła się prośbami żony swego kochanka i uroczyście przyrzekła zerwać z jej mężem stosunki.

Bieńkówna przez pewien okres czasu dotrzymywała słowa. Unikała Peciaka. Nie długo trwał jednak opór. Pewnego dnia oboje się znowu spotkali.

BIEŃKÓWNA PROSIŁA, BY KOCHANEK JĄ ZASTRZELIŁ.

Mimowoli powstaje pytanie, czy Bieńkówna udając się wraz z kochankiem do restauracji wiedziała, że idzie na śmierć, czy też Peciak popełnił samobójstwo bez jej wiedzy.

Okoliczności ustalono przez pierwiastkowe dochodzenie przemawiają całkowicie za pierwszem przypuszczeniem.

Na stole znaleziono skrawek papieru na którym kochankowie chcieli widocznie napisać pożegnalny list. W ostatniej jednak chwili zrzekli się dla nieznanych powodów tej myśli i list został tak mocno pokreślony, iż nic w nim nie można było przeczytać za wyjątkiem podpisu Peciaka. Pozatem w ciągu niespełna dwóch godzin oboje wypalili aż dwie paczki papierosów, co świadczy o tem, że byli mocno podenerwowani, widocznie po wziętą decyzją.

Pozatem ostatnie słowa zastrzelonej również zdają się świadczyć za tem, iż w danym wpadku miało miejsce zabójstwo i samobójstwo za obopólną zgodą.

PECIAK KOGOŚ UPRZEDZAŁ O SWYM ZAMIARZE.

Na pół godziny przed krwawym dramatem odezwał się nagle telefon pogotowia ratunkowego. Jakiś męski głos zapytał dyżurnego sanitarjusza czy pogotowie nie okazywało pomocy niejakiemu Peciakowi, który miał rzekomo popełnić samobójstwo. Otrzymawszy negatywną odpowiedź pytający odłożył słuchawkę nie dając odpowiedzi sanitarjuszowi na pytanie kto dzwoni.

Zwłoki tragicznie zmarłych kochanków przewieziono wczoraj do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba celem dokonania sekcji zwłok.

Żona Peciaka, dowiedziała się o śmierci męża, dopiero z ust posterunkowego, który zgłosił się do jej mieszkania celem zbadania jej. (c).

KURJER SPORTOWY

WIL.Z.O.P.N. JESZCZE URZĘDUJE

Dowiadujemy się, iż wbrew krążącym pogłoskom Zarząd Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w związku z głośnem unieważnieniem przez Warszawę meczu Śmigły — Naprzód zebrania w tej sprawie narazie nie odbywał i do dymisji się nie podawał.

Rozwiązał się demonstracyjnie jedynie Wydz. Gier i Dysc. WOZPN.

W NIEDZIELĘ GRAMY Z CZECHAMI.

W nadchodzącą niedzielę nasza reprezentacja wybiegnie na boisko Legji, by spotkać się z reprezentacją piłkarską Czechosłowacji.

Kapitan Związkowy P. Z. P. N. ustalił już skład drużyny, który wygląda następująco: Albański (bramkarz), Martyna, Bułanow (obrona), Kotlarczyk II i I, Mysiak (pomoc), Król, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechcioł (atak).

Zainteresowanie meczem jest ogromne, tak ze strony Czech, jak i w Polsce.

Zaznaczyć należy, że najbliższe spotkanie będzie ósme, dotychczas przegraliśmy aż sześć razy, jedynie tylko raz udało nam zremisować, ustalając stosunek bramek na naszą niekorzyść 7:16.

Sądzimy, że granicze nasi dołożą wszelkich starań by ze spotkania wyjść honorowo.

KOMUNIKAT.

Okręgowy Ośrodek WF. podaje do wiadomości zainteresowanych, że Zarząd Sekcji Bokserskiej WKS. Śmigły — Sekretarjat tej Sekcji mieści się w budynku Komendy Miasta, Wilno ulica Kościuszki Nr. 3, pokój 7.

Godziny urzędowe od 8—15, prócz niedziel i świąt.

Pod pociąg.

Na 403 klm. szlaku Wilno — Landwarów Mierzejewski Stanisław m-c wsi Danieliszki, gminy trockiej, lat 30 w celu samobójczym rzucił się pod pociąg pośpieszno — towarowy Nr. 9762 i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

KRONIKA

Czwartek 12 Październ.

Dziś: Maksymiljana B. W.
Jutro: Edwarda Kr. W

Wschód słońca — g. 5 m. 54
Zachód „ — g. 4 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 11/VIII — 1933 roku

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 12
Temp. najw. + 13
Temp. najn. + 8
Opad —
Wiatr płdn.
Tend. bar. spadek
Uwagi: pochmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz: Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Wysockiego — Wielka 3, Frumkina — Niemiecka 23, Augustowskiego — róg Kijowskiej i W. Stefańskiej.

MIEJSKA

— **Zmiany w rozkładzie jazdy czwórki.** T—wo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych komunikuje, że z dniem 15 b. m. rozkład jazdy autobusów na linji Nr. 4 zmienia się jak następuje:

W dni świąteczne odjazd z ul. Orzeszkowej o godz. 10, 16 i 20, z Jerozolimki — o 10.30, 16.30, 20,30; w dni powszednie odjazd z placu Orzeszkowej o godz. 6,50, 7.50, 15,45, 19,45, z Jerozolimki — o 7.20, 8.20, 16.15. i 20,15.

— GROŹBA EPIDEMJI SZKARLATYNY. Od kilku tygodni w Wilnie daje się zauważyć zwiększenie wypadków zasłabnięć na płonicę (szkarlatynę). Obecnie choroba ta przybrała na terenie miasta rozmiary niemal epidemiczne. Tak naprzykład w ciągu ubiegłego tygodnia podług urzędowych danych zasłabło na szkarlatynę 35 dzieci. Ilość chorych jest jednak większa i jak obliczają na terenie miasta dosięga 300 dzieci.

Władze sanitarne wszczęły energiczną akcje zapobiegawczą.

Z UNIWERSYTETU

—ROZPOCZĘCIE WYKŁADÓW W ZWIĄZKU Z ZAINAUGUROWANIEM ROKU akademickiego odbyły się już pierwsze wykłady, cieszące się ogromną frekwencją. Młodzież na wykłady stawiła się gremjalnie, na niektórych nawet dla słuchaczy zabrakło miejsca.

Prawie wszystkie organizacje akademickie wydały ulotki, nawołujące do wstępowania w ich szeregi Dużem powodzeniem cieszyła się ulotka propagandowa Legjonu Młodych

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Wilnie** zawiadamia swych członków, iż od dnia 12 bm. włącznie w lokalu Związku przy ul. Zygmuntowskiej 16 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17 do 18 odbywać się będą dyżury.

— **Dziś** (czwartek) o godz. 18,30 w Sali Śniadeckich odbędzie się **Inauguracja Akad Roku Prawniczego**.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Wobec nieukończenia remontu Ogniska Akad., **Herbatka Zapoznawcza i Dancing — Prawniczy** odbędą się w sali Techników — (Wileńska 33) po Inauguracji o godz. 21. Goście mile widziani. Wstęp na Herbatkę oraz Dancing 1 zł.

Z POCZTY

— ROZBUDOWA SIECI TELEFONICZNEJ. Stałe zwiększanie się ilości abonentów telefonicznych zmusza władze pocztowe do rozszerzenia sieci. Prowadzone będą roboty w tym kierunku. Zwiększenie się abonentów pozostaje w związku z udzielanemi ulgami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. U. S. B. zarządza zbiórkę wszystkich członków i kandydatów na dziś t. j. dnia 12 października na godz. 20 m. 15 w świetlicy A. O. Z. S.

Obecność wszystkich bezwzględnie obowiązkowa.

— **Akademicka Herbaciarnia Strzelecka.** W świetlicy Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. USB. została uruchomiona dla członków Oddziału i wprowadzonych gości.

Ceny dostosowane do akademickiej kieszeni. Obsługa honorowa Koleżanek.

Herbaciarnia czynna codziennie od godz 18 do 20 w świetlicy (Wielka 68 m. 2).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów**. W piątek dnia 13 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 130 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. Jerzego Paszkowskiego, Prezesa Koła Opieki nad Młodzieżą Polską zagranicą p. t. „Problem Młodzieży Polskiej zagranicą". Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20 tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz członków Klubu Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości studentów 20 gr.

— **Rola Czerwonego Krzyża podczas ataku gazowego.** Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. profesor Dr. Sergjusz Siengalewicz— Wiceprezes i Szef Sanitarny Zarządu Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

Odczyt ten wiąży się z projektowanemi w Wilnie ćwiczeniami gazowemi i odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Sali Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Zamkowej 24 o godzinie 12.

Wstęp wolny.

— **Związek Państw Bałtyckich.** — Ewentualność powstania Związku Państw Bałtyckich dla Polski, a szczególnie dla Wileńszczyzny ma specjalne znaczenie. Czy jednak ewentualność powstania takiego Związku jest możliwa i od czego to zależy? — Odpowiedź na to pytanie wypłynie niewątpliwie po wysluchaniu **odczytu Dyr. Instytutu Badawczego Europy Wschodniej P. Władysława Wielhorskiego p. t. „Kontrasty i podobieństwa w rozwoju Ludów Bałtyckich"**.

Odczyt ten organizuje Zw. Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie 12 bm. (czwartek) w sali Instytutu B. E. W. (Arsenalska 8) o g. 20,15. — Wstęp 50 gr. — Akademicki 30 gr

— **Dziś** o godz. 6,30 wiecz. w lokalu ZPOK. (Jagiellońska Nr. 3—5 m. 3) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w celu wybrania Delegatek na Walny Zjazd Z. P. O. K. w Warszawie. Na zebraniu tem wygłosi odczyt p. dr. Janina Rostkowska p. t. „Zagadnienia bieżące polityki zagranicznej".

Wszystkie członkinie Związku proszone są o wzięcie udziału w zebraniu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Odbyło się w Żydowskim Klubie Myśli Państwowej w Wilnie** Zebranie poświęcone Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Na zebraniu tem liczącem kilkaset osób przemawiali: Dr. Juljusz Genzel i A. Kasztański, wskazując na niebezpieczeństwo, na jakie narażona będzie ludność w przyszłej wojnie gazowo-lotniczej, oraz na wielkie zadanie, jakie do spełnienia LOPP. Zebraniu przewodniczył dr. Adolf Hischberg. Po wysłuchaniu pow. referatu zebrani uchwalili konieczność założenia Koła LOPP. przy Żydowskim Klubie Myśli Państwowej w Wilnie oraz urządzenia kursów dla instruktorów.

Zgłoszenia na kursa instruktorskie LOPP. przyjmowane są codziennie w Żyd. Klubie Myśli Państwowej w Wilnie, ul. Niemiecka 21 m. 21 w godz. 6—8 wiecz.

RÓŻNE.

— **Jak gotować dobrze i tanio**, zastanawia się każda oszczędna gospodyni, której decyzja nastąpić musi szybko i trafnie. Również poświęcić musi baczną uwagę odpowiedniemu odżywieniu dla zachowania zdrowia i sił swych najbliższych. W związku z tem zupełnie słusznie polecić można aromatyczny budyń Oetkera, jako nadzwyczaj pożywny i łatwo trawny, a temsamem nadający się znakomicie do uzupełnienia każdego choćby najskromniejszego obiadu.

— **Wycieczka artystów do Moskwy.** Z okazji otwarcia wystawy dzieł współczesnej polskiej sztuki w Moskwie urządza Instytut Propagandy Sztuki wycieczkę do Z. S. R. R. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Leningrad (3 dni), Moskwę (5 dni) i Kijów (2 dni). Odjazd dnia 29 listopada, powrót 10 grudnia. Całkowite koszty uczestnictwa wynoszą około 600 zł. Zapisy przyjmuje i udziela informacji kierownictwo wycieczki, codziennie w godz. 5—7, sekretarjat I. P. S. Warszawa, Królewska 13.

— **Ze Spółdzielni Artystycznej.** Na terenie Spółdzielni Artystycznej został zorganizowany zespół składający się z artystów scen, literatów i akademików, który będzie urządzał występy artystyczne w kawiarni Spółdzielni co czwartki.

Otwarcie sezonu nastąpi w dn. 12 bm. o godz. 20. — Wstęp tylko dla zaproszonych gości i członków.

Zaproszenia oraz stałe karty wstępu można otrzymać w biurze zarządu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Otwarcie sezonu zimowego w „Lutni".** Zespół naszych artystów operetkowych, których nazwiska przed paru laty zdobiły najlepsze teatry stołeczne, — został powiększony przez świetną parę baletową, a mianowicie: Ciesielskiego i Martównę. Artyści ci już od paru tygodni ćwiczą młody zespół baletowy, to też występ Ciesielskiego i Martówny na czele baletu w sobotniej premjerze „Piękna Helena" będzie prawdziwą rewelacją. Rola tytułowa powierzoną została tej miary artystce co Maryla Karwowska, a więc całość wykonania „Pięknej Heleny" będzie na poziomie wysoce artystycznym. Zainteresowanie sobotnią premjerą wielkie.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, czwartek 12 października o godz. 8 w. w dalszym ciągu świetna komedja J. Romains'a „Tryumf Medycyny" z J. Woskowskim w roli tytułowej (Dr. Knock).

W przygotowaniu „Fräulein doktor" — reportaż sceniczny z wojny światowej w reżyserji W. Czengerego. W roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy artystka scen Lwowskiej i Łódzkiej — H. Skrzydłowska. Premjera w sobotę dnia 14 października br.

— **Zniżki do Teatru Miejskiego na Pohulance** — wydaje kancelarja Teatru od 11—2 popołudniu.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 12 października doskonałą komedję W. Fodora „Sekretarka pana prezesa" w Lidzie, jutro 13 października w Horodzieju.

— **Uwaga!** Celem ułatwienia publiczności taniego dostępu do lóż — Dyrekcja wprowadza abonamenty miesięczne (na całą lożę) po 150 zł.

— **Teatr Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5.** Dziś, czwartek 12 października (pocz. seansu o godz. 4) zmiana filmu. Maurycy Chevalier — oto elektryzujące hasło. Maurycy Chevalier nowy, niewidziany w czarującej sytuacji rozmiłowanego w swym młodocianym potomku ojca. Ci, którzy widzieli w kinie urywki tego arcydzieła humoru pojętego jako „Kłopoty ojcowstwa", a więc „Rozkoszne kłopoty". Na scenie wyborna komedjo-opera „Pakt czterech". Od piątku 15 października komedja Al. hr. Fredry „Dwóch głuchych".

Najlepiej prosperującym interesem jest lombard miejski.

Na kryzys nie może się uskarżać — Miejski Lombard. Niskie oprocentowanie i długoterminowe pożyczki ściągają liczne rzesze. Do lombardu przyjmowane są przeważnie przedmioty w rodzaju drogich kamieni, złota srebra, zegarków dobrych marek, wartościowych futer, maszyn do pisania, szycia aut itp.

Przed kasą lombardu codziennie daje się zauważyć długie ogonki, jak za czasów okupacji niemieckiej, gdy wygłodzona ludność stawała o świcie przed zakładem zaopatrzenia w żywność, by otrzymać trochę chleba.

Lombard miejski robi świetne interesy. Ludność miasta wyzbywa się najcenniejszych przedmiotów, nierzadko pamiątek rodzinnych

Według uzyskanych przez nas danych obroty roczne lombardu wyrażają się cyfrą 150 tys. złotych. Z pozastawianych w lombardzie przedmiotów przeciętnie połowa bywa wykupywana, reszta idzie na licytacje, na której obławiają się przeważnie t. zw. hjeny licytacyjne, b. paskarze dolarowi i t. p typy

W powiatach brak lekarzy specjalistów.

W związku z tragicznemi zgonami młodych matek wskutek komplikacyj porodowych w powiecie słonimskim, wołkowyskim i baranowickim władze lekarskie przeprowadziły dochodzenie, które wykazało, iż w Słonimie, gdzie są dwa szpitale i znajduje się 10 lekarzy niema ani jednego specjalisty ginekologa, jak również w Wołkowysku, gdzie istnieją dwa szpitale powiatowe z 11 lekarzami. Groźnie chore są przewożone na niebezpieczniejsze operacje do Wilna, względnie do Białegostoku lub nawet do Warszawy.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie do szpitali tych zostaną przydzieleni ginekołodzy.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O w m-cu wrześniu 1933 r

We wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły z 443.7 milj. zł. do kwoty 449,8 milj. zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych do kwoty 476.7 milj. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu miesiąca września P. K. O. wydała 25.446 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30 września 1933 r. ogólną liczbę 1.072.362 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 1.106.239 książeczek.

Pieniądze, pieniądze...

Włodzimierza Bobrowskiego mieszkańca jednego z powiatów pogranicznych, skusiły namowy emisarjusza sowieckiego, który, jako najbardziej ważkiego argumentu, używał zniewalającego dźwięku srebrnego bilonu. Zaczął szpiegować na rzecz Rosji sowieckiej. Wpadł oczywiście wkrótce (taki już jest los prawie każdego szpiega) i osiadł w więzieniu na pięć lat.

Po odbyciu kary Bobrowski znowu dał się usidłać kreciej propagandzie komunistycznej partji i nawiązał z nią kontakt.

Nawiązał kontakt, bo musiał żyć. Nie miał ziemi, pracy nie chciał się imać. Partja zaś płaciła, wprawdzie grosze, lecz można było jakoś wyżyć.

Policja śledziła za każdym krokiem Bobrowskiego. Znowu wpadł. Podczas rewizji, znaleziono w mieszkaniu jego kompromitującą bibułę.

Bobrowski osiadł w areszcie prewencyjnym. Zachowywał się butnie. Śpiewał pieśni komunistyczne, nosił kokardę czerwoną, a za to otrzymywał od „krewnych" paczki żywnościowe.

Wystarczyło tego, by wczoraj sąd okręgowy w Wilnie skazał Bobrowskiego na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na 10 lat. Gorąca obrona apl. Heleny Krajewskiej nie pomogła.

WŁOD

Z życia żydowskiego.

Wielka światowa konferencja organizacyj żyd. odbędzie się 29 bm. w Londynie. Oficjalnym celem konferencji, którą zwołują „Joint Foreign Comittee", „Alliance Israelite", Kongres Żydowsko-Amerykański i Komitet Delegacyj Żydowskich, jest organizacja akcji pomocy dla Żydów niemieckich.

*

Palestyńskie dzienniki notują pogłoski o rezygnacji dr. B. Hausnera ze stanowiska Konsula Polskiego w Tel-Awiw z motywów prywatnych. Urząd ten miałby objąć po ustępującym b. członek egzekutywy Agencji p. Ch. Farbstein.

*

Egzekutywa Amerykańskiej Federacji Pracy, liczącej 4 miljony członków, postanowiła przystąpić do gospodarczego bojkotu Niemiec, dopóki rząd hitlerowski nie zaniecha swej polityki teroru i prześladowań antyżydowskich.

*

W związku z 30-leciem Towarzystwa „Pomoc Pracy" w Wilnie przygotowuje Zarząd szereg uroczystości jubileuszowych. Onegdaj nastąpiło otwarcie wystawy jubileuszowej.

E. KOBYLIŃSKA. 68

ZŁOTE SCHODY.

— Co tobie się stało? — burknął Franek, który nigdy nie odznaczał się zbytnią grzecznością.— Pilnuj swego lalusia bo mi jeszcze kark skręci, jak będziesz ze mną łaziła.

— Ster tu jest — szepnęła cichutko.

Franek stanął jak wryty.

— Gdzie?

— Tu — powiedziała bezradnie, zakreślając ręką szerokie koło. — Szukajmy.

Zaszyli się więc w gęstwinę, niby dwoje spiskowców, łomocąc przerażonemi sercami w słonecznej pustce ogrodu. Ludka zabiegła naprzód i trafiła na Stera, przyczajonego za gęstemi krzakami czerwonego agrestu.

— Psst! jest tu i Wydra. Zaraz go przyprowadzę.

— Dobrze. Ale przynieście mi jeść, bo zdycham z głodu. Wyjadłem tu cały krzak agrestu i grządkę truskawek, więc czuję się pod psem.

— Zaraz! Idzie Franek... Franku! ty! tu!

— Osioł jesteś! — warknął na powitanie Wydra. — Czego się włóczysz po słońcu? Należy się schować. Chodź! Święty Boże! jak ty wyglądasz?! Pełznij po tej trawie — potem przez konopie... dalej między makami i tam czekaj.

Sami pobiegli naprzełaj i zdyszana Ludka stanęła równocześnie z Frankiem koło głębokiego dołu albo jakiejś dziwacznej wyrwy, zarośniętej malinami.

— Biegniesz dobrze — pochwalił Franek. — Patrz, tu go schowamy.

— Ależ to „Wężowa jama" — przestraszyła się dziewczyna. — Tu są i żmije.

— Furda! żadnych żmij tu niema. Ja sam to wymyśliłem, bo miałem w tej jamie swój wigwam za dobrych szkolnych czasów. No, buchaj tu śmiało, na moją odpowiedzialność. Możemy tu ukryć się wszyscy... Ale czekaj... Gdzież ten bałwan? Czy już jest w makach?

Z soczystej zieleni makowych badyli wynurzyła się blada, ospowata twarz przecięła krwawą pręgą przez brudny policzek.

— Tu pełznij — szepnął Franek.

Ster w okamgnieniu znalazł się przy jamie.

— Rypaj w jamę — komenderował Franek, oglądając się niespokojnie. Sam zeskoczył również wślad za towarzyszem. Po pewnem wahaniu skoczyła i Ludka, a zarośla były tak gęste, że z zewnątrz nie było znać najmniejszego śladu ludzkiej w tem miejscu obecności. W jamie przyjęły nowych gości niechętne pokrzywy, wywołując sykanie i przekleństwa.

— No, trudno — rzekł Wydra. Zaraz będzie lepiej. Uwaga! Tu jest nowe zagłębienie, czyli właściwie mój dawny wigwam. Oto i głęboka nora, wykopana z trudem ukradzioną łopatą. Nikt tu nie przyjdzie, bo nastraszyłem wszystkich żmijami. A właściwie to nawet przyniosłem tu kiedyś zdechłą żmiję dla postrachu, aby wiedzieli, że to nie żarty. Teraz, Ster, możesz tu naprawdę odpocząć.

— Dziękuję ci — rzekł tamten, przymykając oczy ze znużenia. — Ogromnie jestem osłabiony.

— Ach, prawda! — zawołała Ludka. — Franek, idź przynieś mu jeść i wszystkiego, co trzeba. Ja się zajmę umyciem tego straszydła.

Ludka pobiegła do jeziora, obejrzała się na wszystkie strony, ściągnęła z siebie lekką halkę, namoczyła ją w wodzie i pędem wróciła do jamy... Gdy doprowadziła poranioną twarz Stera do porządku, właśnie nadbiegł zaczerwieniony Franek, wskakując równemi nogami w jamę.

— Cicho, przyczajcie się bo idzie tu Helka z Lalusiem. Szukają ciebie, Ludka.

Przyczaili się więc, pozwalając Sterowi gryźć kiełbasę w czasie przymusowego milczenia. Potem zaszeptali znowu.

— Musicie mię ratować — mówił rozgorączkowany zbieg. — W miasteczku jest Janusz. Ma jakieś dowody osobiste dla mnie i ubranie. Czeka od wczoraj. Ale nie mogłem tam się dostać. Omal mię nie przyłapano. Muszę uciec do Galicji. Papierów postaram się nie używać. Lepiej przez „zieloną granicę". Porobiłem tam znajomości.

— Ale dlaczego wpadłeś do ula?

— No... wiozłem stamtąd pisma strzeleckie i masę bibuły. Stało się. Wpadłem. A miałem zaraz wracać, bo... tam coś dziać się zaczyna... Pojechał do Krakowa, legalnie zresztą, Stefan, pojechała i koleżanka Meta. Ja tam muszę być również. Cudem uciekłem z więzienia. Coprawda był to przypadek, niema w tem mojej zasługi... Janusz jest w przebraniu — mówił — przeskakując z przedmiotu na przedmiot.— Stoi w zajeździe Nuchima. Pytać o Szymona Jatkińca. Zrobicie to?

— Naturalnie! — zapewnił Franek. — Ludka niech się nie wtrąca, bo jest pod nadzorem policji. Ja zaraz pojadę. Poczekać jednak musimy, zanim ta para nie wyjdzie z ogrodu. A ty, mała, syp do swego Lalusia, bo gotów nas tu wytropić, tak ostro bierze się do ciebie.

Ludka spłomieniała, a Ster zapytał niewyraźnie z powodu wydętych żywnością policzków:

— Co znowu za „Laluś"?

— Narzeczony naszej „Maleńkiej"! Zakochany, jak kot w marcu, a zaprasowany, jak sam angielski król — drwił Wydra.

— O, tam do djabła — burknął Ster. — Jeżeli nie „nasz", a zwykły lojalny kretyn, to gotów tu policję sprowadzić, gdy coś wywącha. Dość miałem tej nocnej obławy...

— Jak kolega śmie tak mówić? — obraziła się Ludka.

— Może będę się bawił w ceregiele? Zduszę go, jak tu przylezie i po krzyku. Bo co mu zresztą do naszej „Maleńkiej"?

— Niech kolega się opamięta? To przecież Natocki... ten ze stołówki — mitygowała wzburzona Ludka.

— A, ten cacuś? — parsknął zjadliwie Ster. Ach, więc to on był z koleżanką w alei? To znaczy dopiął swego? Zdaje się, że nie jest tak głupi ,jak na to wygląda. No, niech „Maleńka" się nie dąsa! Przyznam się, że to zazdrość jątrzy się we mnie. Za jakiś czas śliczna kurka będzie chodziła z wymuskanemi kurczątkami i nie ukłoni się takiemu bandycie jak ja na ulicy.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.